

KURIER POLSKI

ROK VII [1951]

Sobota, 6 stycznia

Nr 6 [1859]

Runęły plany imperialistów amerykańskich Godzina ostatecznego zwycięstwa narodu koreańskiego jest już bliska Salut dział na cześć wyzwolenia Seulu

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje z Phenianu, że wódz naczelny Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-Sen wydał w dniu 5 stycznia rozkaz do armii treści następującej:

Pół miliona ofiar w Korei

PEKIN (PAP) Specjalny korespondent agencji Nowych Chin w Korei donosi, że w okresie, gdy Korea północna była okupowana przez najeźdźców amerykańskich i lisymanowców, szalał tam niestychany terror w stosunku do ludności cywilnej. Ogólna liczba spokojnych obywateli koreańskich, wymordowanych podczas okupacji, obliczana jest na co najmniej pół miliona osób.

Podziękowanie

WARSZAWA (PAP) W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP składa serdeczne podziękowanie organizacjom politycznym i społecznym, instytucjom oraz wszystkim osobom, które złożyły Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia z okazji Nowego Roku.

Delegacja Polska opuściła Berlin

BERLIN (PAP) W dniu 5 bm. wieczorem opuściła Berlin delegacja polska w osobach: członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego i członka KC PZPR Ostap-Diuskiego, którzy uczestniczyli w uroczystościach 75 rocznicy urodzin prezydenta NRD — Wilhelma Piecka. Gości polskich zegnali na dworcu członkowie Rządu NRD z wicepremierem Loch'em na czele, członkowie KC SED, jak również szef polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie ambasador J. Izydorczyk i szef polskiej misji wojskowej w Berlinie pef. H. Meller w otoczeniu wyższych urzędników misji.

Posiedzenie komisji sejmowej

WARSZAWA (PAP) Na posiedzeniu sejmowej komisji kultury i sztuki, która obradowała w dniu 5 bm. pod przewodnictwem posła Kaliszewskiego (SD), pos. Wycech (ZSL) zreferował rządowy projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów szkolenia artystycznego.

„Osiągnięcia narodu polskiego”

MOSKWA (PAP) Na łamach moskiewskiej „Prawdy” ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR Franciszka Józwiaka pt.: „Osiągnięcia narodu polskiego”.

Znamienne oświadczenie brytyjskich i amerykańskich jeńców wojennych

PEKIN (PAP) Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Korei, że podczas zwiedzania przez niego jednego z obozów jeńców, grupa amerykańskich i brytyjskich jeńców wojennych złożyła mu oświadczenie i prosiła o ogłoszenie go w prasie. Oświadczenie to ma następującą treść:

„Wyrażamy uznanie dowództwu Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich za nadzwyczaj ludzką i uprzejmą traktowanie nas. Mieszkamy w ciepłych, wygodnych

Wyzwolenie przez naszą armię Seulu jest zwycięstwem posiadającym wielkie znaczenie polityczne. Runęły plany imperialistów amerykańskich, którzy zamierzali usadowić się na dobre w naszej stolicy — Seulu.

Waleczni żołnierze i oficerowie naszej Armii! Partyzanci i partyzantki! Ślawne oddziały ochotników chińskich! Scigajcie nieustannie nieprzyjaciela.

Wyzwolicie naród koreański spod ucisku imperialistów amerykańskich, przybliżacie godzinę ostatecznego zwycięstwa narodu koreańskiego, w jego walce przeciwko agresji cudzoziemskich najeźdźców.

Z okazji uzyskanego zwycięstwa — wyzwolenia Seulu — ogłaszam po dziękowanie dla wszystkich wojskowych, którzy szczególnie wyróżnili się w walkach o wyzwolenie Seulu. Naród koreański wyraża głęboką wdzięczność ochotnikom chińskim za bohaterkie poparcie okazane nam w walce przeciwko zbrojnym agresorom amerykańskim.

Na cześć odniesionego zwycięstwa rozkazują w dniu 5 stycznia o godz. 10 oddać w Phenianie i Seulu salut — 24 salwy z 24 dział.

Wieczna chwała żołnierzom i oficerom, partyzantom i partyzantom, którzy zginęli w walce o wolność i niepodległość naszej ojczyzny!

Wódz Naczelny Koreańskiej Armii Ludowej (—) Kim Ir-Sen

Eisenhower domaga się od satelitów USA „zbiorowych ofiar”

WASZYNGTON (PAP) General D. Eisenhower, wyznaczony na dowódcę „atlantyckich” sił zbrojnych w Europie, przemawiał tu w swym nowym charakterze na konferencji prasowej przed wyjazdem do Europy Zachodniej na „podróż inspekcyjną”.

Oświadczenie Eisenhowera odznaczało się niezwykle brutalnym tonem i było często akcentowane uderzeniami pięścią w stół. Eisenhower domagał się od zachodnio-europejskich satelitów USA „zbiorowych ofiar”, przy czym wspominał, że uczestnicy paktu atlantyckiego będą musieli np. podwyższyć podatki i „wybić sobie z głowy” pewne rzeczy, do których się przyzwyczaili.

Wszystkie państwa połączone paktem atlantyckim — wywołał Eisenhower — będą musiały rozbudować swą obronę i zjednoczyć się. Jeżeli narody zachodnio-europejskie nie uczynią tego — Ameryka nie będzie mogła dla nich zrobić. W ten sposób przyszedł dowódca „armii atlantyckiej” dał niedwuznacznie do zrozumienia satelitom USA, że na swym nowym stanowisku będzie traktował ich bez ceremonii, nie cofając się przed presją.

Inczonec wolny!

LONDYN (PAP) W toku obecnej ofensywy wojsk ludowych w Korei wyzwolone zostało również miasto portowe Inczonec na zachód od Seulu.

Przed opuszczeniem tego miasta Amerykanie zniszczyli je podobnie jak Seul. Inczonec leży obecnie w gruzach. Specjalne oddziały amerykańskie podpały i wysadzały w powietrze magazyny, dworce, nabrzeża portowe, śluzę i domy.

Inż. Rumiński ministrem przemysłu chemicznego

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP mianował ob. inż. Bolesława Rumińskiego ministrem przemysłu chemicznego i jednocześnie odwołał go ze stanowiska ministra przemysłu rolnego i spożywczego.

Ludność Niemiec Zachodnich protestuje przeciw remilitaryzacji

BERLIN (PAP) Coraz szersze rzesze społeczeństwa Niemiec Zachodnich protestują przeciwko remilitaryzacji Trizonii i żądają podjęcia rokowań pomiędzy Adenauerem a rządem NRD. W wielu miejscowościach cała ludność jednomyślnie wypowiada się za zjednoczeniem Niemiec na



Cały świat pracy w Polsce przyjął z dużym uznaniem i głębokim zadowoleniem obniżkę cen na niektóre artykuły pierwszej potrzeby oraz artykuły inwestycyjne, uchwaloną przez Radę Ministrów na zakończenie roku 1950. Uchwała ta łączy się ściśle z niedawną reformą systemu pieniężnego. Nowa waluta stworzyła bowiem warunki dla praktycznej realizacji polityki pełnej stabilizacji cen i zapoczątkowała systematyczną obniżkę. Nic więc dziwnego, iż w chwili obecnej wszystkie sklepy cieszą się wielkim powodzeniem, odwiedzane przez liczne rzesze kupujących, korzystających w praktyce z pierwszych dobrodziejstw obniżki cen.

Nowe ceny obuwia w jednym z bogato zaopatrzonych sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego stanowią atrakcję dla kupujących. (Patrz artykuł na str. 3). Foto — Film Polski

Nową formę współzawodnictwa inicjują górnicy kopalni „Victoria”

WROCLAW (PAP) Załoga kopalni „Victoria” dolnośląskich zakładów przemysłu węglowego wezwała górników do współzawodnictwa w walce o czystość wydobywanego węgla przez likwidację do minimum ilości kamienia zanieczyszczającego urobek. Nowa forma współzawodnictwa przyczyni się poważnie do zwiększenia faktycznego wydobycia i przyniesie nowe efekty w dziedzinie oszczędnej i racjonalnej gospodarki.

Zywym aplauzem powitali zgromadzeni w świetlicy kopalni rębacze, ładowacze, brygadziści, sztygarzy i technicy przemówienie brygadziście Gładysza, który wystąpił z apelem o nowe współzawodnictwo.

„Wkraczamy w drugi rok wielkiego Planu 6-letniego oświadczył on. Stoją przed nami nowe trudne, ale porywające zadania. Od ich wykonania zależy jak szybko osiągniemy nasz cel — socjalizm, jak wydatnie wzmocnimy międzynarodowe siły pokoju. Wiemy, że realizację naszych zadań gospodarczych uzyskamy przez systematyczne podnoszenie wydajności pracy, przez zwiększenie rentowności naszych kopalni i fabryk. Postanawiamy więc podjąć nową formę współzawodnictwa, walkę o jak najwyższą czystość wydobywanego węgla.

Delegacja artystów radzieckich u Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP) W dniu 5. 1. rb. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął delegację zespołu Państwowego Ukraińskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franki, który opuszcza Polskę 6 stycznia rb.

W przyjęciu udział wzięli: Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski i sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Jan K. Wende.

Seul wraca do życia

MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja TASS z Phenianu, Naczelne Dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło w dniu 5 stycznia treści następującej:

Natychmiast po wyzwoleniu stolicy, rozpoczął swą działalność Miejski Komitet Ludowy. Wznowiły też swą działalność partie demokratyczne i organizacje społeczne.

Ludność wyzwolonego Seulu gorąco witała oddziały armii ludowej i ochotników chińskich. Mieszkańcy stolicy biorą czynny udział w akcji odbudowy miasta.

Nowa prowokacja

PEKIN (PAP) Jak donosi dziennik „Dunbeizibao” dnia 26 grudnia amerykańskie samoloty wojskowe czterokrotnie naruszyły granicę powietrzną Chin północno-wschodnich.

Przyjęcie w Berlinie z okazji 75 rocznicy urodzin Prezydenta Piecka

BERLIN (PAP) Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał w dniu 4 bm. przyjęcie z okazji 75 rocznicy urodzin Prezydenta Wilhelma Piecka. Na przyjęcie przybyli obok dostojnego solenizanta członkowie Rządu NRD z premierem Grotewohlem na

czelę, obaj przewodniczący Izby Ludowej i Izby Krajów, premierowie poszczególnych krajów republiki oraz delegacje zagraniczne z członkiem Rady Najwyższej ZSRR — Kuźniecowa na czele.

Obecni byli również na przyjęciu członkowie korpusu dyplomatycznego w Berlinie z dziekanem korpusu — ambasadorem ZSRR Puszkinem, przewodniczącym radzieckiej komisji kontroli — generał Czujkow oraz liczni przedstawiciele partii politycznych, organizacji masowych, przodownicy pracy, wybitni działacze kulturalni i przedstawiciele duchowości świata. Wielu gości przybyło z Niemiec zachodnich.

82 Kongres USA

WASZYNGTON (PAP) Od dnia 3 stycznia obraduje nowy 82-go kongres USA.

Izba Reprezentantów uchwaliła 244 głosami przeciwko 179 przywrócić pełnomocnictwo komisji ustawodawczej do odwoływania dyskusji na plenum nad złożonymi w komisji projektami ustaw. Uchwała ta stanowi zwycięstwo koalicji republikanów i reakcyjnych demokratów ze stanów południowych, którzy chcą zapobiec rozpatrywaniu przez Izbę Reprezentantów jakichkolwiek projektów ustaw, w których zawarte byłoby najbardziej nawet nieśmiałe zalety reform.

* Berlin. Zachodnio-niemiecki minister skarbu Scheffer, wysunął do rozpatrzenia przez „radę ministrów” wniosek o powiększeniu podatków o 2 miliardy marek.

Generalowie Hitlera „doradcami wojskowymi” rządu w Bonn

BERLIN (PAP) Zachodnio-niemiecka agencja DPA donosi, że do Trizonii przybył marszałek angielski Montgomery. Dnia 4 stycznia Montgomery spotkał się z marionetkowym „kanclerzem” Adenauerem.

General Hans Speidel, były szef sztabu marszałka Rommla i general Heusinger, były szef wydziału strategicznego naczelnego dowództwa

Wehrmachtu, zawiadomili Adenauera, że przyjmują stanowiska „doradców wojskowych” rządu w Bonn, które im zaproponowano.

Obaj generalowie hitlerowscy wezmą udział wraz z generałami mojarstw zachodnich we wspólnej „komisji ekspertów”, która omawiać ma sprawę realizacji postanowień konferencji brukselskiej.

Kraje demokracji ludowej na progu Nowego Roku

Fragmenty artykułu Jakuba Bermiana podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów

Na przełomie roku, który zamyka połowę XX wieku, przełomowego wieku w historii ludzkości, ludzie i narody podsumowują dorobek roku ubiegłego, kładą plany i horoskopy na rok następny.

Z jakimi wynikami żegnają europejskie kraje demokracji ludowej rok 1950? Z jakimi myślnymi i uczuciami witają nowy rok 1951 — siódmy od wyzwolenia rok pracy i walki w nowych warunkach?

Dla wszystkich krajów demokracji ludowej rok 1950 był rokiem postępu, rokiem trudnego lecz zwycięskiego marszu naprzód na wszystkich odcinkach.

Jakie są osiągnięcia krajów demokracji ludowej na froncie gospodarczym?

We wszystkich tych krajach rok 1950 przyniósł wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do 1949 roku. Według przypuszczalnych danych w Czechosłowacji wzrost ten stanowi 16 proc., w Bułgarii — 20 proc., w Polsce — 25 proc., w Albanii — 34 proc., w Rumunii — 38 proc., na Węgrzech — 39 proc.

We wszystkich tych krajach rok 1950 przyniósł znaczny wzrost zatrudnienia. We wszystkich tych krajach zaznacza się wzrost funduszu płac, podwyższenie stopy życiowej ludzi pracy, znaczny wzrost robotniczych budżetów rodzinnych.

Kraje demokracji ludowej, unikając dzięki Związkowi Radzieckiemu wstrząsów interwencji imperialistycznej i wojny domowej, bardzo szybko przebyły okres odbudowy ze zniszczeń wojennych i weszły na drogę socjalistycznej industrializacji. Nie jest też przypadkiem, że we wszystkich krajach demokracji ludowej uprzemysłowanie — przy wydatnej pomocy ZSRR — rozwija się w kierunku wzrostu przede wszystkim ciężkiego przemysłu.

Właśnie ten kierunek rozwojowy umacnia ich suwerenność i tworzy podstawę nie dla przemijającej, go-rączkowej koniunktury gospodarczej, lecz dla nieustannego i opartego na trwałych podstawach rozkwitu.

Słuszność takiej właśnie drogi rozwoju gospodarczego staje się szczególnie jasna, jeśli się zważy, że kraje te do roku 1945 w większym lub mniejszym stopniu były głównie lub niecałkowicie zaplecem i źródłem taniej siły roboczej dla imperialistycznych drapieżców.

Niemalże są również osiągnięcia krajów demokracji ludowej w rolnictwie. Wzrósł w 1950 roku obszar zasiewów, wzrosła urodzajność. Produkcja zbożowa na głowę ludności w krajach demokracji ludowej była już w roku 1949 o 5,8 proc. wyższa niż przed wojną, podczas gdy w krajach zmarszalizowanych była o 14,2 proc. niższa od poziomu przedwojennego. Szybko rośnie hodowla bydła i nierogacizny.

W Polsce np. w r. 1950 pogłowie bydła wzrosło w porównaniu z r. 1949 o 15 proc., a nierogacizny o 33

proc. spożycie mięsa na głowę ludności wynosi w Polsce 33,8 kg w r. 1950 w porównaniu z 22,4 kg w roku 1938. W Anglii natomiast zmniejszono znów normy przydziału mięsa na kartki!

Dla zmian, które zaszły w strukturze rolnictwa w krajach demokracji ludowej, jest szczególnie charakterystyczne — na skutek odebrania obszaru 20 milionów ha ziemi ornej i uwolnienia milionów chłopów od zadłużenia wobec banków — zmniejszenie biedy wiejskiej i wzrost liczby chłopów średniorolnych. Całokształt polityki rolnej i podatkowej w krajach demokracji ludowej prowadzi do ograniczenia i izolowania kulaków i do skrepowania ich eksploatorskich ząpędów.

Duże postępy poczyniła w 1950 r. spółdzielczość produkcyjna, która toruje sobie drogę we wszystkich krajach demokracji ludowej, zaś w Bułgarii objęła już 48 proc. gospodarstw chłopskich.

W realizacji swych planów kraje demokracji ludowej kierują się zarówno swym własnym interesem, jak i wspólnymi interesami wszystkich bratnich narodów, kładąc raz na zawsze kres waśniom, które dzieliły je dawniej. Właśnie taka polityka pozwala im oprócz się skutecznie przeciw imperialistycznej umocnieniu swą suwerenność, skutecznie bronić sprawy pokoju, krzyżować machinacje imperialistycznych podżegaczy wojennych, umacniać siłę i zdolność obronną wielkiego obozu pokoju i socjalizmu.

Wszystkie te osiągnięcia byłyby niemożliwe, gdyby one nie były najściślej związane z rozbudzeniem dzieł siatków milionów ludzi z wielowiekowej śpiączki, gdyby temu nie towarzyszył ogromny wzrost aktywności politycznej, wytwórczej i kulturalnej klasy robotniczej, przodującej klasy w krajach demokracji ludowej.

W Polsce 8-miesięczny okres, który upłynął od scalenia władzy miejscowej w Radach Narodów, świadczy o tym, że dziesiątki tysięcy ludzi pracy uczy się skutecznie skomplikowanej pracy kierowania różnymi odcinkami pracy państwowej.

Bardzo istotnym wskaźnikiem rosnącej aktywności klasy robotniczej jest szybki rozwój współzawodnictwa pracy i wynalazczości robotniczej, stanowiącej głęboki przełom w stosunku robotnika do swej pracy wytwórczej.

W Polsce ruch socjalistycznego współzawodnictwa obejmuje w różnych gałęziach przemysłu od 60 proc. do 80 proc. robotników. Wydajność pracy w II kwartale 1950 r. była o 12 proc. wyższa niż w II kwartale 1949 r. Walka o obniżenie kosztów własnych, o dalszy wzrost wydajności pracy daje wspaniałe owoce. Współzawodnictwo pracy toruje setkom tysięcy robotników, chłopów i inteligentów, młodzieży i kobiet drogę do awansu społecznego.

Przyjezdnych z zachodu uderza

niezwykle w krajach demokracji ludowej ogromny pęd do wiedzy i oświaty, rozkwit talentów artystycznych. Ten pęd do wiedzy i kultury dokonuje się pod wpływem wspaniałego rozkwitu kultury w Związku Radzieckim. Nie ulega przy tym wątpliwości, że właśnie dzięki promieniowaniu kultury radzieckiej, radzieckiej sztuki i nauki stał się możliwy tak szybki rozwój kultury w krajach demokracji ludowej.

Niebywałe rozmiary osiąga czytelnictwo, rosną nakłady książek i gazet. Nakład dzienny gazet w Polsce wynosi 4,5 miliona, nakład tygodników — 6 milionów (w tym tygodnik kobiecy „Przyjaciółka“ o nakładzie 1.700.000 egz).

W środowiskach starej inteligencji można się niekiedy spotkać z taką uwagą: „Nie podobna zaprzeczyć temu, że życie kulturalne rozlało się u nas szerokim strumieniem, do czynnego życia kulturalnego, do czytelnictwa książek i gazet, do kin i teatrów wciągnięto miliony ludzi, którzy przedtem grzęźli w zaułkach kultury, ciemnoty i przesądów, ale czy to nie spłyca nurtu kulturalnego?”

Życie samo, a przed wszystkim doświadczenie Związku Radzieckiego daje odpowiedź na to pytanie. Arcydzieła literatury i sztuki radzieckiej powstały właśnie dzięki temu, że w kraju socjalizmu kultura stała się do brem mas ludowych.

Teraz również w krajach demokracji ludowej kultura staje się dobrem mas.

Warto zwrócić uwagę na pewien rys w życiu krajów demokracji ludowej, który ma szczególne znaczenie dla warstw pośrednich w krajach kapitalistycznych. Propaganda imperialistyczna w tych krajach zatrzuwa codziennie ludzi powiastkami na temat pauperyzacji i ruiny, jaką rzekomo przynosi wiarstwowośm pośrednim reżym demokracji ludowej. Fakty mówią coś innego.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych kryzysy i wstrząsy gospodarcze rujną drobniomieszczactwo, wyrzucą rzemieślników i drobnych handlarzy na bruk, sławiając ludzi w sytuacji bez wyjścia, w krajach demokracji ludowej rzemieślnicy korzystają z opieki i pomocy państwa, zaś odpływ z drobnego handlu czy rzemiosła zostaje całkowicie wstrzymany przez wzrost zatrudnienia w przemyśle, handlu państwowym i spółdzielczym, w komunikacji itp.

Również przed pracującym chłopstwem stoi otworem droga do wyższych form gospodarki rolnej. Na tę drogę wchodzi na zasadach całkowitej dobrowolności chłopcy świadomi swych interesów. Wzrósł urodzajność w spółdzielniach produkcyjnych, a więc i wzrost stopy życiowej jest najlepszą do tego zachętą.

Chciałoby się zatrzymać jeszcze na 2 wskaźnikach rozwoju społecznego, rzadziej stosunkowo analizowanych. Chodzi o wskaźniki demograficzne o-

raz o wskaźniki spadku przestępczości.

Przytoczymy kilka liczb. W związku z poprawą zdrowotności w Polsce, zgony z powodu chorób zakaźnych w latach 1948-49 w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyły się przeszło o połowę. Wskaźnik umieralności niemowląt, który w latach 1936-38 wynosił 12,4 (na 100 żywo urodzonych) wyniósł już w 1948 — 8,7 (w Warszawie 6,5). Na skutek wzrostu liczby urodzeń i spadku umieralności przyrost naturalny nieustannie wzrasta.

A teraz drugi przykład: liczba skazanych za różne przestępstwa w stosunku do liczby ludności była w 1949 roku o 44 proc. mniejsza niż w roku 1937. Duży spadek wykazuje liczba skazanych za kradzież i inne podobne przestępstwa. W r. 1937 liczba ta stanowiła 5 na tysiąc ludności, zaś w 1949 roku — tylko 2,3.

Takie są skutki likwidacji bezrobocia i poprawy warunków materialnych i kulturalnych ludności. Podobne tendencje można stwierdzić i w innych krajach demokracji ludowej. W tym samym czasie ze Stanów Zjednoczonych przychodzi alarmujące wiadomości o dużym wzroście przestępczości, szczególnie wśród młodzieży...

W krajach demokracji ludowej władzę sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem.

To co jest szczególnie zdumiewające w krajach demokracji ludowej, to nie tylko nowe fabryki, nowe domy mieszkalne i świetlice, nowe teatry i nowe kina, to przede wszystkim — nowe stosunki między ludźmi, nowy styl życia, nowy człowiek. Wykroczył już w tych krajach nowy styl życia, kształtowany przez zwycięską klasę robotniczą.

W tym nowym stylu życia tkwi też najgłębsza więź ideowa i moralna z życiem ZSRR, który swoim blaskiem i urokiem promieniuje na kraje demokracji ludowej.

A jakie są trudności w krajach demokracji ludowej?

Trudności, rzecz jasna są, lecz są one zupełnie innego rodzaju, niż trudności w krajach kapitalistycznych. Wówczas, gdy w krajach kapitalistycznych narastają niepokojące trudności, które potęgują przeszarżały i rozkładający się za życia ustroj społeczny, w krajach demokracji ludowej mamy trudności wynikające ze wzrostu, wynikające z braku doświadczenia, z braku wykwalifikowanych kadr kraje demokracji ludowej są o tyle w pomyślnej sytuacji, że mogą trudności te pokonywać, korzystając z bogatych doświadczeń i pomocy ZSRR.

Mamy też innego rodzaju trudności. Wynikają one z zaciekłego oporu reakcji, z oddziaływania antyludowej, nacjonalistycznej, oportunistycznej ideologii, ze zbrodniczej działalności imperialistycznych agencji i wywiadów, z organizowanego przez nie szpiegostwa, dywersji i sabotażu.

Wszystkie kraje demokracji ludowej

toczą zwycięską walkę z tą wrogą robotą, wycinając ropiejące wrzody nacjonalizmu, ogniska zaprzaństwa i zdrady. Doświadczalnie uczy nas, że czujność w walce z penetracją wroga nie może osłabnąć ani na chwilę.

Ciełe 6-letnie doświadczenie krajów demokracji ludowej odświeża też nową treść i nowy charakter ich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Agresja amerykańska na Korei jest wstrząsającą lekcją pogłową, która w dziesiątkach milionów ludzi pogłębia świadomość konieczności pokrzyżowania zbrodniczych planów amerykańskiego imperializmu.

Budując socjalizm kraje demokracji ludowej nie zapominają też o tym, że obok nich, pod amerykańskim kłosem ropieje wrzód faszyzmu w Trizonii. Zbankrutowani generałowie hitlerowscy, obypsani honorami przez amerykańskich opiekunów, majączą już o karierze europejskich Mac Arthurów, o nowych laurach na gruzach Europy.

Historyczne gesty Trumaną mają skłonić Amerykanów do wyrzeczeń w imię zbrodniczych planów rozbójniczej wojny, ale w krajach demokracji ludowej mogą one mieć tylko jeden skutek: jeszcze większą konsolidację mas, jeszcze większy wyszełk narodów w obro nie wolności i pokoju.

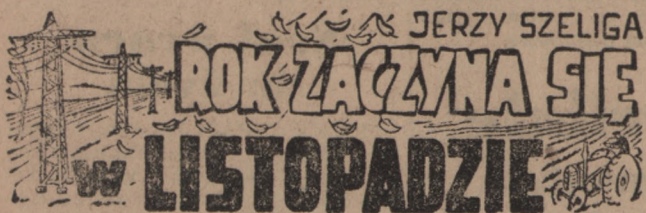
Osiągnięcia 1950 r. świadczą o ogromnych możliwościach dalszego rozwoju, które tworzy demokracja ludowa. W ubiegłym roku 1950 kraje demokracji ludowej jeszcze bardziej skonsolidowały się wewnętrznie, izolując jeszcze ostrzejsze wrogie reakcyjne siły. Kraje demokracji ludowej jeszcze bardziej umocniły więzy braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — rękoma ich bezpieczeństwa i niepodległości.

W roku 1950 ugruntowały się przyjazne stosunki między krajami demokracji ludowej a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Dalszy rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej będzie potężną dźwignią całkowitego wykarzowania źródeł nowej agresywności, rozpalanej dziś przez amerykańskich imperialistów w Niemczech Zachodnich. Manifestacją tej solidarności i wspólności celów w walce o udaremnienie imperialistycznej agresji była ostatnia wizyta prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka w Warszawie.

Sukcesy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej umacniają wolę klasy robotniczej w krajach zachodnio-europejskich, umacniają awangardę walki o pokój. Te sukcesy promieniują równocześnie na miliony ludzi chwiejących, jeszcze dezorientowanych i wciąż okamywanych, lecz coraz bardziej wrogo ustosunkowanych wobec nowej wojny światowej, przygotowywanej przez imperialistów amerykańskich.

W poczuciu niemieckich osiągnięć i wielkich obowiązków, które na nich ciążyą na wysuniętych posterunkach świata pokoju i socjalizmu — kraje demokracji ludowej, bardziej zwarte i skonsolidowane niż kiedykolwiek, wstępują w nowy 1951 rok — rok zwycięstwa i uporczywej pracy, rok decydującej walki o pokój.

(„Nowe Czesy” nr 1/1951 r.)



65

Przed wszystkim jednak — Karczoch, który z każdym dniem nabierał większego tupetu i większej bezczelności. Od niedzieli, którą Wroński spędził w Brzozowicach, minęły zaledwie dwa tygodnie, a mimo to Karczoch zdążył już odwiedzić go dwukrotnie, dzisiaj zaś zjawiał się po raz trzeci. Przyszedł, choć obiecał, że nie pokaże nosa co najmniej przez miesiąc.

Wroński, który właśnie szykował się do spania, przywitał go z nietajoną wrogością.

— Różnych typów widywałem w swym życiu, — powiedział sucho — ale nie widziałem jeszcze gościa, który w tym stopniu, co i pan, byłby wycyty z wszelkiej ambicji i uczciwości!

Na uwagę tę Karczoch zareagował mdłym uśmiechem. spytał o to, czy może zająć miejsce, a nie doczytawszy się odpowiedzi, siadł na brzegu krzesła i nie owijając niczego w bawelnę, oświadczył:

— Niech pan tak uważa, panie doktorze, ale bynajmniej nie zmienia to sytuacji!

Proszę podejść do sprawy z handlowego punktu widzenia! Mimo wszystko wydaje mi się, że interes jaki pan ze mną ubija, nie jest dla pana interesem niekorzystnym. A zresztą... — uśmiechnął się ironicznie. — Wolna wola! Nikt pana nie zmusza!

Kiedy po kwadransie chciał wyjść, mając już w kieszeni palta wręczoną mu przez lekarza niebieską koper-

kę z pieniędzmi — Wroński zatrzymał go ruchem ręki.

— Słuchaj no pan!

Karczoch potulnie przystanął. Wydawał się być uosobieniem posłuszeństwa i grzeczności.

— Tak?

— Powiedz mi pan, — wybuchną lekarz — jak długo to będzie trwało? Czy pan sądzi, że posiadacz fabrykę pieniędzy? Że do końca życia będę panu płacił daninę, na dodatek diabli wiedzą za co?

Gość stał koło drzwi, nie spuszczać z lekarza swych małych, jaszczurzych źrenic. Kąciaki ust drżały mu jakby od tłumionej śmiechu. Przeczekał wybuch Wrońskiego, poczem wolno cedząc słowa odparł:

— Wiem doskonale, że nie posiada pan fabryki pieniędzy, ale zarabia pan znacznie lepiej ode mnie i nic się panu nie stanie, jeśli pan bez dużego uszczerbku dla siebie, co pewien czas poratuje mnie skromną pożyczką!

Mówił to takim tonem, że trudno się było zorientować, czy mówi poważnie, czy kpi.

— To po pierwsze, — ciągnął, nie dając przyjść do słowa Wrońskiemu — a po drugie, jeśli pan uważa, że zrobi pan lepszy interes, zrzucając mnie ze schodów, to proszę bardzo, nie mam przeciwno temu!

Siłą zmusił się wówczas do zachowania spokoju, do tego, by nie wywalić Karczocha za drzwi. Zapytał tylko:

— A jeżeli zmienić mieszkanie?

Były policjant spojrział nań tak, jak spogląda nauczyciel na smarkatego ucznia, zadającego naiwne i nierozsądne pytania.

— Lublin jest zbyt małym miastem, a pan zbyt popularną osobą, panie doktorze, bym mógł pana nie odnaleźć! — odparł spokojnie.

— No, a załóżmy, że wyjadę z Lublina?

Karczoch uśmiechnął się półgębkiem.

— A, to inna sprawa! Sądzę jednak, że i wówczas pre-

dziej, czy później musielibyśmy się spotkać, a zresztą nie wydaje mi się, by pan traktował ten projekt poważnie!

Jeszcze teraz, siedząc w fotelu i analizując tę rozmowę, dr Wroński musiał przyznać, że Karczoch jest nadzwyczaj domyślny i przebiegły. Istotnie, nigdy nie myślał serio o tym, by na stałe wyjechać z Lublina. Po prostu nie mógł sobie wyobrazić rozłąki z miastem, do którego tak bardzo przywykł, z którym wiązały go nici wielu wspomnień, które było świadkiem jego szczęśliwego pożycia ze Stella, miastem, w którym narodziła się ich silna, przedwczesnie zgasa miłość.

Gdyby jeszcze wiedział, że po opuszczeniu Lublina — Karczoch zgubi jego ślad. O, to co innego! O tym jednak nawet nie myślał, co do tego nie miał złudzeń. Karczocha znał krótko, lecz zdążył go już przejrzeć. Przypominał mu gończego psa, który nigdy nie zgubi tropu.

Lecz już od kilku dni kielkowała w mózgu Wrońskiego inna, bardziej realna myśl. Ot, wyjechać, ale nie na długo. Na tydzień, dwa. Zmylić ślad, zaszyć się na jakimś pustkowiu, oderwać się na pewien okres od wszystkich kłopotów i zmartwień, a przede wszystkim odpocząć, za wszelką cenę odpocząć!

Czuł już ogromne zmęczenie. Zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Znajdował się u kresu wytrzymałości nerwowej. Bezsenne noce, nieregularny tryb życia, alkohol, intensywne, spalająca go praca, przypiekające ostrym bólem wspomnienia, częste wizyty Karczocha — to wszystko sprawiało, że gasł, jak dopalająca się świeca, że z każdym dniem stawał się bardziej nerwowy i rozdrażniony. Trzeźwo analizując swój stan poczynał rozumieć, że jeśli chce wrócić choć do częściowej równowagi — musi wyjechać. Musi wyjechać, by odetchnąć innym powietrzem i stracić z oczu oślizgłą, niesympatyczną twarz Henryka Karczocha.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

Kraj skrajnych kontrastów



Wenecja, w styczniu rzadko kiedy zdarza się we Włoszech, nawet w kraju weneckim i Lom bardii, aby święta Bożego Narodzenia przyoblekły się w szatę śnieżną, a mniejsze wody porzya warstwa lodu. Co prawda ani śnieg ani lód nie przetrwały Nowego Roku, a te same święta były mroźne i dokuczliwe zwłaszcza dla wieloletnich rzesz bezrobotnych i ich rodzin, pozabawionych ciepłej odzieży i opału. Bo Włochy to kraj nie tylko bez własnego węgla, ale i bardzo ubogi w drzewo. Nie jest to wielkim zagadnieniem na południu Włoch, gdzie na Sycylii lub w Kalabrii, gdzie i nie opala się mieszkań i nie wiele gotuje (południowy Włoch zadawała się obiadem składającym się z białego chleba i wina) — na północy Włoch natomiast troska o opał zimowy spędza biedakom sen z oczu nawet w najskrajniejszych nocach letnich.

Wspomnieliśmy na wstępie o świętach Bożego Narodzenia. A jakże odmiennie to święta od waszych w kraju? Nie ma ani uroczystej wigilii ani nastrojowej choinki ani zawsze mile widzianych podarków gwiazdek. Samo święto Bożego Narodzenia prawie niczym nie różni się od zwykłej niedzieli. Drugi dzień świąt jest urzędowo normalnym dniem pracy od przeszło 20 lat — od czasu walykańskiej reformy świąt kościelnych, redukującej ilość świąt obowiązkowych w kościele do minimum. Nie jest więc wcale tak różowo w katolickich Włoszech, jak to sobie nieraz wyobrażają katolicy w innych krajach!

Innym zagadnieniem katolickim we Włoszech jest sprawa klasztorów. Już nawet w prasie omawia się drażliwy problem zgromadzeń zakonnych, których we Włoszech jest bez liku. Według wersji, znajdujących potwierdzenie w prasie, ma nastąpić reforma zakonów. Likwidacji uległaby zakonny o ostrej regule i zakony kontemplacyjne. Postępowa kościółka oddawna już uważają zwłaszcza te zakony — i szczerze — za przeżytek średniowieczny, opowiadając się jedynie za pozostawieniem zgromadzeń zakonnych o charakterze dobroczynnym,

których rola w krajach o ustroju kapitalistycznym jest niewątpliwie ważna, a zadania bardzo wdzienne. Zakony dobroczynne lagodzą bowiem, choć w niedostatecznym stopniu, nędzę najbardziej ubogich, opiekując się chorymi, starcami i sierotami.

A Włochy to kraj strasznej nędzy i wielkiego niedostatku. Jest to kraj rezydualny bez widoków na lepsze jutro. W pierwszym okresie powojennym udało się pewnemu — niestety zresztą — procentowi bezrobotnych wyemigrować z kraju. Wielu wyjechało do Francji, inni do Południowej Ameryki. Dział te kraje zamknęły swe granice dla emigrantów poszukujących pracy. Pozostała jedynie tropikalna Afryka, mearyczne kolonie brytyjskie i francuskie, gdzie człowiek europejski, nawet odporny Włoch, szybko wyczerpuje swe siły i skazuje się na powolną śmierć.

Jakże inna jest więc odwrotna strona medalu włoskiego? Nie wspomina o niej żaden Baedeker, dla którego sto nieczna Italia to kraj oliwek, cytronów i pomarańczy, to Rzym i Neapol, Bolonia i Padwa, to La Scala w Mediolanie i gondole weneckie, krzywa wieża w Pizie i galeria obrazów we Florencji!

A przecież obok tej istotnie pięknej i słonecznej Italii istnieje drugie Włochy — Włochy ponure i chmurne, smutne i zgorzkniałe — istnieje Turyn i Genua, istnieje dziesiątki miast przemysłowych i portowych, w których przez stają dymiące kominy, gdzie zamiera życie, bo tego chcą kapitaliści amerykańscy, bo taka jest wola bankierów nowojorskich, którym służy wiernie jak ples de Gasperi i jego rząd. Tylko dwie partie włoskie bronią naprawdę i rzetelnie interesów ludu włoskiego. Jest to partia komunistyczna Togliattiego i socjalistyczna Nenniego. Rozumie to dobrze uświadomiony robotnik włoski i rozumie to dziś już także bezrobotny lud wiejski, buntujący się jawnie przeciwko niesprawiedliwości społecznej na równi z robotnikiem przemysłowym Turynu i portowym Genui.

Obok biedoty i nędzy, obok milionowej armii bezrobotnych, obok głodujących dzieci, wśród których — w kraju słońca i owoców południowych, na które nie ma sbytu! szerzy się krzywica (choroba angielska) — luksusowo żyje w tym kraju skrajnych kontra-

stów społecznych warstwa ludzi, opryskująca we wszelki dostatek i używająca wszystkiego, czego dusza zapagnie! To arystokracja rodowa, zamieszkująca słupokojowe zamki, nowobogaccy z okresu wojennego i powojennego, lichwiarze, spekulanci, od których aż roi się we Włoszech. Oni to żerują na nędzy mas, podbijają ceny i wywołują zamęt na rynku — i im to w ustroju, uznającym wysiłek człowieka, puchną portfele i wypielniają się kaselki ze ziołem i biżuterią.

Lud włoski, owe milionowe masy bezrobotnych i kandydatów na bezrobotnych, dobrze widzą rażącą tę krzywdę, rozumieją, w czym tkwią źródła zła i dają wszelkimi siłami do zmiany samego ustroju. I niewątpliwie dokonali by tego, gdyby nie uzbrojona pałeczka policja Scelbygo i służące jej czcigłównie amerykańskie, których przybywa z każdym miesiącem w miarę, jak szerzy się w kraju niezadowolenie i rosną bunt w mieście i na wsi.

Włosi mogliby być narodem szczęśliwym i będą nim niewątpliwie wtedy, gdy porzucią kres panowania warstw parasolowych. O to walczy lud włoski od lat i walczyć swą niewątpliwie zaostri już w najbliższym czasie.

Cezary Danecki

Z DNIA

Budowniczo pierwszej kolei elektrycznej

Jak donosiliśmy kolejarze DOKP Gdańsk przyczynili się do uruchomienia pierwszej kolei elektrycznej między gdańskiego na odcinku Gdańsk Gł. — Nowy Port. Trasa ta ma ogromne znaczenie dla tysięcy rzesz robotników portowych dojeżdżających codziennie do pracy w porcie jak również dla robotników stoczniowych. Dotychczas na odcinku tym kursowała normalna kolej parowa.

Na marginesie otwarcia tej pierwszej elektrycznej kolei notujemy sukces robotników drogowych, którzy w krótkim czasie i przedterminowo przełożyli na trasie Gdańsk Gł. — Nowy Port tor przemontowali rozjazdy, obniżyli torowisko poprawiając poza tym jeszcze perony na przystankach osobowych. Poważny był również wkład grup elektrotechnicznych, zatrudnionych przy montażu sieci napowietrznej przewodów. Na stacji transformatorowej wyróżnili się monterzy: Króliński i Gralewski z Bydgoszczy, Wieczorek z Inowrocławia, Wilamowicz z Torunia oraz gdańscy: Arsenik, Kasproviak, Kasproviacz, Mioduszewski, Łaszewski, przed. pracy Króliński i inż. Daniłow. (dz)

Dzieci walczą o pokój

Więc jeszcze raz walka o pokój. Nie będziemy tym razem powtarzać powszechnych hasel. Pokój zwycięży wojnę. Wiemy o tym wszyscy. Mimo bomb atomowych i superfortec. Mimo rakiet da lekonośnych i kto tam wie jeszcze jakich „cudów“, które „dobroduszy“ Wuj Sam w zanadrzu chowa. Bo coż pomoże najnowocześniejsza nawet broń wojenna, skoro zwycięży właśnie... pokój!

Tym razem chodzi jednak o walkę o pokój innego rodzaju. Nie dokerzy Dunkierki i Marsylii, nie hutnicy Ruhry, ani chłopci Lombardii mają głos — tylko dzieci. Nasze, polskie, bliskie nam dzieci!

Otrzymałmy list z Włocławka. A

Czy zobowiązanie zostało zrealizowane? Nie wątpimy. Dzieci znają wojnę. Znają ją lepiej może, niż sami przypuszczamy!

„Pamiętam jasne, księżycowe noce w Warszawie — pisze drobna rączka K. Prószyńskiej — w czasie których z lękiem wsluchiwałam się w warkot niemieckich bombowców.“

„Na szczęście wszystko to już minęło — pisze dalej (ręka jej jeszcze, czy już samo serce?) — ale jest jeszcze na ziemi kraj, w którym jedno dziecięce serduzsko drży z lęku przed głuchym odgosem samolotów. Ten kraj — to Korea.“

„Dlatego też poparłam akcję składkową — pisze Marysia Malinowska — w przekonaniu, że nawet drobna

Młodzież chce budować lepsze jutro, a budować je może tylko pokojową pracą. Dlatego też młodzież stoi w pierwszych szeregach bojowników o pokój i akcentuje wołanie walki o pokój wzmocnionym wysiłkiem pracy w szkole, organizacjach młodzieżowych, w życiu społecznym.

Na zdjęciu młodzież Warszawy udająca się tłumnie na wiec pokojowy w dniach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.



w nim 11 wypracowań — 11 odpowiedzi na jakże poważny temat: „W jaki sposób walczę o pokój i czym przyczyniam się do ugruntowania pokoju“. Na pytanie, nad którym — by odpowiedzieć — może wielu dorosłych musiało by poważnie pomyśleć! Bo samymi hasłami pokoju nie wywalczymy! Więc co mamy robić?

„Przedemną, jak każda uczennicą — pisze Alka Nowacka z 9b II Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. M. Konopnickiej we Włocławku — stoi wielkie zadanie. Zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo potrzebni są państwu kroczący ku socjalizmowi ludzie wykształceni, wykwalifikowani. Ich zadaniem jest wykonanie Planu 6-letniego. A Plan 6-letni to oręż walczącego pokoju!“

„Podejmujemy więc zobowiązania — pisze inna uczennica tejże szkoły z kl. 9d, Irka Orłowska — na jakie nas stać. Na masówce w dniu 13 listopada 50 r. postanowiliśmy, że w dniach trwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie nie będzie w szkole uczennicy, która by otrzymała stopień niedostateczny.“

ofiara przyczyni się choć w minimalnej części do zakupu bandaży, lekarstw i różnych medykamentów dla rannych ofiar wojny.“

Bo walka o pokój — to walka o humanitaryzm, o kulturę, o ludzką samą!

Pismo Polaków na Śląsku za Olzą

CZESKI CIESZYN (most) Na terenie Śląska za Olzą ukazuje się stały miesięcznik Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji — „Zwrot“, poświęcony sprawom społecznym, oświatowym, kulturze i sztuce. Grudniowy, 13 z kolei, numer „Zwrotu“ wydany został w powiększonej objętości. Na ciekawą treść tego periodyku składają się artykuły, studia, nowele i wiersze kolektywu literackiego i politycznego Śląska Cieszyńskiego. Szczególnie wnielen zainteresować artykuł sprawozdawczy ze zjazdu działaczy oświatowych i pracowników kultury Kraju Ostrawskiego, jaki odbył się w Czeskim Cieszynie, na którym powzięto decydujące uchwały, mające na celu unaktywnienie polskiego życia kulturalnego za Olzą.

Żołądek Nowej Huty

Nowa Huta stawia przed Krakowem, przed miastem i województwem, problem wyżywienia olbrzymiej ilości ludzi, którzy zatrudnieni będą w jej fabrykach. Przy tym uwzględnić się musi także naturalny wzrost ilości mieszkańców Krakowa. Na Krakowie i najbliższych terenach Nowej Huty spoczywa więc niezatany obowiązek stworzenia dla polskiego giganta takiego zaplecza gospodarczo-aprowizacyjnego, które by, dostarczając artykułów spożywczych rzeszy pracującej, nie mogło zawieść i hamować normalnego życia w tym ośrodku przemysłowym. Założenia Planu 6-letniego przewidują wzrost produkcji rolnej woj. krakowskiego o 45 procent, w tym zaś produkcji roślinnej o 33 a zwierzęcej o 66 procent.

Planując na jednym odcinku, nie możemy zaniedbywać i nie rozszerzać innych, które zapewniją temu odcinkowi regularność i dokładność jego funkcji. Kiedy więc na obszarze Nowej Huty, w przyszłości miasta co najmniej stu tysięcy, rozwinięły się już w pełni roboty przygotowawcze i mieszkaniowe budownictwo, zarząd m. Krakowa stara się w stosunku do rosnących ciągle potrzeb dostosować dotychczasową strukturę gospodarki rolnej. Kraków-miasto za muje powierzchnię 168 km kw. i jest — po Wrocławiu — pod względem obszaru największym miastem Polski. Rolniczy teren Krakowa obejmuje aż 11 tysięcy hektarów, gdyż w obręb Wielkiego Krakowa weszło kilkadziesiąt gmin wiejskich a więc także pola uprawne, lasy i ogrody owocowe. Ujednotwienie gospodarki rolnej jest fundamentem w przebudowie ustroju rolnego. Rejonizacja upraw zwiększy dostawy warzyw, męka, nabiału i drobiu. Miasto otoczą ogrody wzorcowe, szklarnie, hodowle rozsady i szkółki — te zaś będą z kolei dostarczać materiału dla właściwych gospodarstw. Już od dawna odbywają się narady produkcyjne a niektóre działelnice przystąpiły już do realizacji zaprojektowanych zmian. Uprawy zbożowe przesunęły się poza granice miasta.

Dla Nowej Huty centralną bazą zaopatrzenia będzie Miechowski a główne zadanie spocznie na spółdzielniach produkcyjnych. Podstawowe znaczenie

przypisuje się stworzeniu tzw. obór wydajnych w pobliżu Nowej Huty, tych niejako fabryk mleka, w których przebywać będą tylko krowy dojne z zupełnym pominięciem cieląt oraz bydła rzeźnego. Paszy dostarczą sąsiednie powiaty. Również w rejonie Nowej Huty zorganizuje się tuczarnie świnia i drobiu, a żywić się będą one odpadkami żywnościami z zakładów gastronomicznych. Nowa Huta jest już poważnym konsumentem wszelkiego towaru. Dbają o nią Powiatowe Spółdzielnie Spożywców z 50 placówkami, Centr. Zarządy Przemysłu Mięsnego i Gastronomicznego oraz Zakłady Mleczarskie. System zaopatrzenia daleki z natury rzeczy od doskonałości, ulepszany jest ustawicznie w miarę ukazywania się luk, jakie wykazuje praktyka. Imponuje w Hucie olbrzymia stolówka na tysiąc miejsc siedzących, która może wydawać ponad 5 tysięcy obiadów dziennie a posiada 28 wielkich najnowocześniejszych kotłów do gotowania. Takich stółców powstało kilka.

Budowa Nowej Huty przyjęła kształt przez robotniczy świat Krakowa z entuzjazmem. Począwszy w zasadzie, lecz o ograniczonym zasięgu myślowym mieszczuch, niechętnie odnosi się często do nowości, rozsądających jego dotychczasowe warunki bytowania. Stąd obawy wyrażające się w pytaniach: — „Czy sąsiedztwo tak olbrzymich fabryk nie wpłynie z uszczerbkiem na aprowizację miejską,“ oraz „Czy bliskość kombinatu metalurgicznego nie pogorszy stanu zdrowotnego miasta?“ Na pierwsze pytanie odpowiedź udzieliliśmy już powyżej, odpowiedź na drugie usłyszymy z ust dyr. Nacz. Nowej Huty inż. Jana Anioła: „Użycie najnowocześniejszych zdobyczy radzieckiej techniki wyeliminuje dym, pył i szkodliwe wylwywy a trawnik i zielenie na 15 hektarach zakładów przemysłowych stworzą nieznaną obraz w dawnym hutniczym.“

Nowa Huta szwarcza Krakowowi, miastanemu przez sanację do rządu prowincjonalnych o zasoby rozwojowym, nowe formy strukturalne, wypełnione socjalistyczną treścią i otwierane przed nim widnokrąg istotnego postępu i dobrobytu mas społecznych.

(O-K).

Obuwie także potaniało

W toruńskim PDT po obniżce cen

Toruń, w styczniu. Sprzedawcy w PDT dwoją się i trójają. Klienci napływają strumieniem. Obiegają kontuary, krążą od działu do działu. W dziale obuwia nie sposób się przecisnąć.

— Proszę o damskie buciki. O, te na krepie — mówi kobieta o włosach przyprószonej siwizną.

Sprzedawca podaje buciki, kupująca przymierza je raz i drugi, ogląda dokładnie i pyta: — Ile kosztują? — Dzisiaj 204 zł. Przed obniżką kosztowały 255 zł.

Trzymając paczuszkę z bucikami w ręku dopytuje się o cenę obuwia dziecięcego i męskiego. Uśmiecha się pogodnie gdy słyszy, że te buty, które re kosztowały 228 zł dzisiaj kosztują 203, a te, za które dwa dni temu płacono 169 zł dzisiaj się płaci 148 zł.

— Snięgowce także potaniały? — pyta odchodząc.

— Oczywiście, że tak — odpowiada uprzejmie sprzedawca, obsługujący już następnego klienta — przeciętnie o 9,5 proc.

W dziale galanterii skórzanej także sporo kupujących. Wysoki mężczyzna w zielonej kurtce ogląda teczkę. Wybiera najpokaźniejszą. Na kartce przytwierdzonej do teki widnieją dwie cyfry. Jedna: (450 zł) jest przekreślona, druga (350 zł) świeżo wymalowana tuszem, zaprasza do kupna.

Odpowiadając na pytania kupujących sprzedawca wyjaśnia: — Obniżka jest wyrazem konsekwentnej polityki gospodarczej naszej władzy ludowej. Możliwa zaś jest wskutek wzmoczonej i w coraz to większym stopniu dokonywanej produkcji z surowców krajowych, no i na skutek obniżających się kosztów własnych. Obecna obniżka nie jest ostatnią. Rząd nasz, który zawsze do trzymuje słowa, zapowiedział już następne w ramach planu 6-letniego. Wynika to ze stabilizacji i wielu innych sygnałów.

Właściciel gąbwytej tecki zgadza się z tym całkowicie. Wyraża swoje uznanie dla sprzedawcy za jego uprzejmość i wychodzi. W drodze mówi do swej towarzyszy: — Ten sprzedawca to nie tylko ekspedient, lecz i agitator“.

O piętro niżej największym powodzeniem cieszą się takie artykuły jak mydło i żarówka. Tu wśród kupujących przeważają kobiety. Jedna z nich żali się: — W listopadzie niepotrzebnie dałam się namówić sąsiadce i kupiłam duży zapas mydła do prania. Leży w szafie i wysycha. A dzisiaj mogłabym kupić o wiele taniej.

— Słusznie — potwierdza jej towarzysza. — Wtedy 4 kawałki Schichta kosztowały 11,10 zł, teraz tylko 10 zł. Nie warto było robić zapasów.

Studenci interesują się drobnym sprzętem instalacyjno-elektrotechnicznym. Oglądają wyłączniki. Nagle student w zawiadacko nalożonej czapce na bakier odywa się do kolegi imieniem Tadeusz: — Popatrz Tadek, jak bardzo potaniały żarówki. Zafundujemy sobie dwie.

— Rzeczywiście, o 20 proc. taniej — odpowiada Tadek. — Wyobraźcie sobie koleczy, że te same żarówki je szcze do niedawna były przedmiotem spekulacji. Jak szybko poprawia się nasza gospodarka!

— W Polsce Ludowej — wtrąca się do rozmowy student trzymający pod pachą grubą podręcznik radziecki — wraz z obniżeniem kosztów własnych postępuje usprawnienie planowania finansowo-gospodarczego. Nasz Rząd, podobnie jak ZSRR dąży uporczywie do zwiększenia siły nabywczej pieniądza, do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

— My obniżamy ceny — prawi Tadeusz — kraje kapitalistyczne podwyższają je. Nawet w Szwajcarii i Szwecji, nie mówiąc już o Francji i Anglii ceny skaczą z dnia na dzień do góry.

Jest to jeden z wielu dowodów, że to my znajdujemy się na właściwej drodze, że budując podstawy socjalizmu gwarantujemy planowy wzrost stopy życiowej i dobrobytu ludzi pracy. (pl)



RZEMIEŚNIK POLSKI



Rzemieślnicy przed ważnym zadaniem reorganizacji pomocniczych spółdzielni

W związku z reorganizacją działalności gospodarczej spółdzielni rzemieślniczych odbyło się w sali Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu ogólne zebranie spółdzielczości rzemieślniczej.

Na zebraniu przybyli członkowie zarządów, prezesi rad nadzorczych i główni księgowi 83 rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych i rzemieślniczych spółdzielni pracy zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rzemieślniczych we Wrocławiu, członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej Związku, dyrektor Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu — Drynkowski, przedstawiciel WK SD — Niżyński, przedstawiciel Narodowego Banku Polskiego — Misztal. Z ramienia Zarządu Centrali Rzemieślniczej — Centrali Spółdzielczo-Państwowej w Warszawie w zebraniu uczestniczył J. Bielski, st. instruktor.

Członkowie Zarządu Związku Spółdzielni Rzemieślniczych — Wadas, Manowiecki i Kruczkowski wygłosili na zebraniu referaty, w których omówiono szczegółowo sprawy związane z przejściem spółdzielni rzemieślniczych na samodzielną działalność gospodarczą.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w trakcie której przedstawiciele spółdzielni poruszyli cały wachlarz zagadnień związanych z reorganizacją.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał przedstawiciel Centrali Rzemieślniczej J. Bielski.

„Jak dowiedzieli się koledzy — powiedział on m. in. — z wygłoszonych przez kierownictwo Związku Spółdzielni Rzemieślniczych referatów informacyjno-instrukcyjnych, spółdzielnie zrzeszone w pionie Centrali Rzemieślniczej stoją w obliczu nowej reorganizacji. Nie jest to pierwsza reorganizacja w naszym pionie. Stwierdzić jednak trzeba, że ta akcja reorganizacyjna jest akcją wyjątkowej wagi, w jej wyniku bowiem zmieni się całkowicie charakter działalności prowadzonej przez spółdzielnie. Szczególnie doniosłe znaczenie ma reorganizacja obecna dla pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych, które przestaną być pośrednikiem między Związkiem a warsztatem rzemieślniczym przy prowadzeniu akcji nakładczej a staną się same nakładczą i organizatorem produkcji. Ta zmiana winna dodatnio wpłynąć na działalność spółdzielni, winna spółdzielnie te ożywić, no i co jest bardzo ważne, winna wzmocnić sytuację finansową spółdzielni, która nie zawsze jest zadowolająca. Bardzo ważnym aspektem ze społecznego punktu widzenia jest to, że reorganizacja systemu produkcji nakładczej niewątpliwie spowoduje obniżenie cen wyprodukowanych dóbr i zbliży tym samym wysoko wartościowe wytwory produkcji rzemieślniczej do szerokiego rzesz konsumentów.

W mniejszym stopniu dotyczy reorganizacja rzemieślniczych spółdzielni pracy, ponieważ przydzielanie akcji nakładczej przez Związek tym spółdzielniom traktowane było tylko jako zło konieczne w etapie przejściowym i w większości spółdzielnie to prowadziły już gospodarstwo na rachunek własny. Podkreślam, że spółdzielnie stają się samodzielnymi w zakresie gospodarczym.

Nie należy samodzielności tej rozumieć tak, że spółdzielnie uniezależniają się od Związku, że Związek staje się teraz niepotrzebny. Nie tak sprawa wygląda. W wyniku reorganizacji wzrośnie rola Związku, wzrosną zadania stojące przed Związkiem, wzrośnie odpowiedzialność Związku wobec władz nadrzędnych za stan zrzeszonych spółdzielni, wzrośnie tym samym kontrola ze strony Związku w stosunku do spółdzielni. Związek zaprzestając prowadzenia działalności gospodarczej nastawi się w całej pełni na wykonywanie tych zadań, które są zasadniczym zakresem jego działalności, a których nie mógł do tej pory należycie spełniać, zajmując się operatywną działalnością gospodarczą. Tymimi zadaniami są instruktaż i kontrola w jak najszerszym tego sło-

wa znaczeniu. Związek uwolniony od operatywnej działalności gospodarczej, całą swą uwagę skieruje na instruowanie spółdzielni i na kontrolę ich działalności; spółdzielnie otoczone będą jak najdalej idącą opieką.

Sprawne przeprowadzenie reorganizacji w spółdzielniach nie jest sprawą, ani prostą, ani łatwą i zdajemy sobie sprawę, że przed kierownictwem spółdzielni stoi bardzo duża praca. Znając wyrobiony już aktywnych spółdzielni, znając ich możliwości i chęci, znając osiągnięcia, które sprawiły, że Związek wrocławski wysunął się na pierwsze miejsce wśród 14 Związków i pierwszy wykonał plan roczny, Zarząd Centrali Rzemieślniczej nie wątpi, że i to zadanie zostanie pomyślnie wykonane. (lk)

O pantoflarzach którzy nie są pod pantoflem

Nie mamy zamiaru pisać o tych osobnikach płci męskiej rodzaju ludzkiego, których opinia ochrzciła pogardliwym mianem „pantoflarzy”. Mowa tu będzie o ludziach pracy, którzy wykazują dużo dobrej woli i zrozumienia potrzeb szerokiego mas — o członkach rzemieślniczej spółdzielni pracy, która produkuje pantofle — stąd nazwa: „Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Pantoflarzy”.

ZBYT CIASNY LOKAL — NIE UŁATWIA PRACY

Spółdzielnia, o której mowa, uruchomiona została w sierpniu 1950 r. w Poznaniu i mieści się na razie tylko przy ul. Kraszewskiego 5 w dwóch małych ubikacjach o łącznej powierzchni 35 m². W pierwszym pomieszczeniu jest sklep i panuje tam duży ruch klientów. W tej samej ubikacji warczą cały dzień dwie maszyny — a przy nich pracują dwie kamaszniczki. Tuż przy maszynie biurko — przy nim pracuje urzędnik. To jeszcze nie wszystko. Za kramnicą stoi sprzedawczyni obsługując klientów. Z jednej strony kramnicy na półkach magazyn spółdzielni — prawdziwy, choć mały ma gazyn. W tym kącie jest i przykrawalnia. Z drugiej strony kramnicy i członek zarządu Tadeusz Dembiński urzęduje, przyjmując interesentów i odbywając krótkie, najkonieczniejsze narady z członkami zarządu i pracownikami. Nie koniec na tym: w drugiej ubikacji większość personelu produkcyjnego pochylona nad warsztatami naciąga cholewki na kopyta, klei, zszywa, stu ka szweskimi młotkami przybijając gumowe podeszwy — a na zamówienie i skórzane. Praca w tak trudnych warunkach lokalnych, przy braku dostatecznej ilości światła dziennego i powietrza może fatalnie odbić się na zdrowiu.

USPRAWNIĆ ZAŁATWIANIE WNIOSKÓW O LOKALE

Kto temu winien? Zarząd spółdzielni dokłada wszelkich starań i zabiega niezmordowanie o nowe lokale. Zabiegi o lokal, w którym obecnie mieści się spółdzielnia dają rezultaty dopiero po trzech miesiącach — choć naszym zdaniem, nawet

przy przechodzeniu sprawy przez X instancję — można było ją załatwić w dwóch tygodniach najdalej. Za kilka dni ma być otwarty nowy lokal przy ul. Polnej o powierzchni — również niewielkiej bo 37 m². Starania o ten lokal trwały również 3 miesiące. Związek Spółdzielni Rzemieślniczych musi skontrolować tempo ich załatwiania na dalszej drodze urzędowej.

O PRODUKCJĘ WYŻSZYCH GATUNKÓW

Poza mankamentami lokalowymi i zbyt szczupłymi finansami, inne braki nie dają się odczuwać w spółdzielni pantoflarzy. Produkcja idzie trybem normalnym. Zajętych w niej 17 osób odstawia codziennie na półki sklepu około 50 par pantofli domowych, rannych, ciepłych — damskich, męskich i dziecięcych. Pan-

Bilansujemy I rok Planu 6-letniego

Gdański ZDR wykonał w 130 proc. plan szkolenia kadr rzemieślniczych

GDĄSK (w) Bilans pracy w I roku Planu 6-letniego Gdański Zakład Doskonalenia Rzemiosła zamknął nast. sukcesami: wykonał plan szkolenia kadr rzemieślniczych w 130 proc., przygotowując wysoko kwalifikowanych fachowców przeważnie dla przemysłu państwowego i dla spółdzielczości, oraz kończąc budowę własnego gmachu we Wrzeszczu przy ul. ks. Miszewskiego 12. Gmach ten powstał na ruinach dawnego pałacu Uphagena. Lewe skrzydło dźgnięto z ruin przy ofiarnej pomocy młodzieży, która kształciła się na kursach budowlanych, zaś prawe skrzydło oddano do użytku przed rokiem w ramach planowej akcji inwestycyjnej. W ciągu 50 r. uwieńczono dzieło budowy wznosząc środkowy pawilon. Znać ją w nim pomieszczenia placówki szkoleni-

wej i administracyjne Zakładu. Oprócz sal wykładowych i urzędów socjalnych dla kursantów i uczniów warsztatów szkoleniowo-produkcyjnych w nowym pawilonie rozlokowane zostaną urządzenia naukowo-badawcze Zakładu, zaś w zwojnionych na skrzydłach pomieszczeniach ulokowany będzie internat i warsztaty szkoleniowe.

Imponująco przedstawiła się otrzymana sala na parterze w gmachu głównym, którą przeznaczono, wyposażając odpowiednio, na świetlicę dla pracowników ZDR. Uroczystość otwarcia świetlicy połączono z obchodem noworocznym, w którym wzięli udział liczni pracownicy, wykładowcy, kierownicy warsztatów szkoleniowych oraz ich rodziny. Do tej wielkiej rodziny zakładowej przemówił prezes Rady ZDR Dobrzański, dziękując dyrekcji i pracownikom Zakładu za sukces szkoleniowy. Przypomniawszy kadr rzemieślniczych dla gospodarki narodowej, przytoczył słowa do realizacji historycznego Planu 6-letniego i budowy podstaw socjalizmu. Prezes Rady złożył serdeczne życzenia, że założone ZDR wytrwalej pracy na dotychczasowej drodze. Szczególnie słowa uznania za trud, energię i twórczą inicjatywę wypowiedziane zostały pod adresem dyr. Trzeszczyńskiego, który Gdański ZDR pchnął na nowe drogi rozwoju. Również gorąco mówca dziękował inż. Langiewiczowi i inż. Suszczyńskiemu oraz całej załodze robotniczej za terminowe i solidne wykonanie budowy gmachu.

Pracownicy ZDR dali wyraz swej troski o cele społeczne, przeprowadzając zbiórki na gwiazdkę dla dzieci koreańskich.

„Polska
- niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!“

REMI

Elbląg przeprowadza ogólnopolskie kursy rzemieślnicze

ELBLĄG (ski). W Elblągu nad kałalem przy ul. Wybrzeżnej, w murach dawnego gimnazjum z XVIII stulecia, znajduje się Gdański Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Wszystkie kursy przeprowadzane dotychczas przez GZDR cieszyły się w kraju jak najlepszą opinią. Nic też dziwnego, że stale napływały zlecenia przeprowadzania dalszych kursów o charakterze ogólnopolskim.

Czemu zakład zawdzięcza tak wysoki poziom? Otóż szkolenie oparte jest na socjalistycznych metodach pracy. Socjalistyczne formy współzawodnictwa są jak najszerzej rozwinięte. Ponadto na podniesienie poziomu kursów wpływa praca zespołowa. Mianowicie kursisti podzieleni na grupy 5—10 osobowe poza normalnymi zajęciami podczas wykładów w wolnych godzinach poddają dyskusji materiał przerobiony na wykładzie. Bardziej zaawansowani pomagają słabszym kolegom. W ten sposób wykład szeroko przedyskutowany w zespołach mocno utrwala się w umysłach kursistów. Współzawodnictwo rozwinięte między zespołami rozwija się również indywidualnie. Kursy, odbywające się jednocześnie w GZDR współzawodniczą ze sobą.

Wysoki poziom kursów osiąga się również przez angażowanie na wykładowców najlepszych sił fachowych z całego kraju. Na ostatnim pierwszym w Polsce wyższym kursie kierowników administracyjnych przeprowadzanym na zlecenie Centralnego Urzędu Drobnej Wytwarzalności w Warszawie wykładali wiceprezes CUDW — inż. Dobrzański z Warszawy, dr Leon Borsztyn z Krakowa, inż. Wojciech Meissner z Poznania, mgr. Zbigniew Aleksandrowicz i inż. Hirszel z Gdańska. Kierownikiem kursu był mgr Eugeniusz Sarap.

Wszystkie kursy są zinternatowane. Kursiści są zadowoleni z warunków pobytu, jakie mają w GZDR. Sypialnie są utrzymane we wzorowej czystości, wyżywienie — jak mówią — lepsze niż w domu. Ponadto życie kulturalne postawione jest na wysokim poziomie. Należy również podkreślić dobrą organizację życia

towarzystwa i społecznego. Wszystkie kursy redagowały wspólna gazetka ścienna. Wspólny chór występował na różnych akademiach i uroczystościach, świetlica łączyła kursistów przybyłych ze wszystkich stron naszego kraju.

Akcja rzemieślnicza SD rozwija się sprawnie

W Ostrołęce odbyło się zorganizowane przez Stronnictwo Demokratyczne zebranie informacyjne dla rzeźmiast, a następnie zebranie organizacyjne Koła Rzemieślniczego SD.

Referat polityczny wygłosił kol. Mirosław Makowski, a referat gospodarczy kol. Pacuski.

Po dyskusji, którą podsumował kol. Makowski, zebrani wybrali Zarząd Koła.

W Gąbinie w sali Straży Pożarnej odbyło się zebranie rzemieślnicze zorganizowane przez Stronnictwo Demokratyczne, na którym WKW SD reprezentował kol. Mirosław Makowski a PK w Gostyninie kol. Szewczyk.

Nowy materiał sztuczny wynaleziono w Czechosłowacji

PRAGA (IP) W ostatnim czasie udało się w Czechosłowacji wyprodukować nowy materiał sztuczny, poliwinochloryd, który przed przemysłem czechosłowackim otwiera szerokie perspektywy. Wyroby z tego materiału sztucznego dostaną się na rynek zbytu pod nazwą „novodur”. Poliwinochloryd uzyskuje się z wapleńca i koksu. Są to dwa surowce, których Czechosłowacja ma pod dostatkiem. Z nowoduru wyrabiać można rury i przewody wodne i gazowe. Odnaczają się tym, że nie rdzewieją i mogą być zastosowane przy wszystkich robotach instalacyjnych. Nowodur zastosowany będzie również w produkcji płyt gramofonowych. Płyty takie nie będą łamiwe a reprodukcje będą muzykę bez nieprzyjemnego szelestu. Obecnie prowadzone są próby wyprodukowania nowodurowych włókien, które umożliwiłyby produkcję nowych tkanin. Pończochy nowodurowe wyprzedzą będą swoją jakością i wyglądem zewnętrznym pończochy nylonowe. Narazie z osiągniętych włókien nowodurowych produkuje się zastony do okien, obrusy itp.

garnizowane przez Stronnictwo Demokratyczne, na którym WKW SD reprezentował kol. Mirosław Makowski a PK w Gostyninie kol. Szewczyk.

Zagał zebranie przedstawiciel Zarządu Koła terenowego SD w Gąbinie kol. Podlewski. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił kol. Makowski.

Po dyskusji, zebrani postanowili założyć Koło Rzemieślnicze SD w Gąbinie. Zebranie organizacyjne nowego Koła odbędzie się w najbliższych dniach.

Na terenie woj. warszawskiego pracuje już 20 Kół Rzemieślniczych SD: na Bródnie, w Garwolinie, Grodzisku Maz., Grójcu, Mogielnicy (2), Opaczu, Pułtusku, Płocku, Siedlcach (2), Sochaczewie, Mławie, Warce, Zyrardowie, Wyszogrodzie, Rembertowie, Wołominie, Łochowie, Ostrołęce. Nadto 6 nowych Kół jest w organizacji.

Rozwija się ruch spółdzielczy wśród rzemiosła. Obecnie mamy na terenie woj. warszawskiego 118 rzemieślniczych spółdzielni pracy i 35 spółdzielni pomocniczych.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Wydziału Ekonomicznego Woje wódzkiego Komitetu Warszawskiego Stronnictwa Demokratycznego z udziałem aktywistów rzemieślniczych z terenu, na którym omawiany był plan pracy Wydziału na I kwartał br. oraz aktualne zagadnienia rzemieślnicze.

Następne posiedzenie Wydziału odbędzie się 15 stycznia br. w lokalu WKW w Warszawie.

VI zjazd racjonalizatorów kroju odbędzie się 20 i 21 bm. we Wrocławiu

WARSZAWA (w). Ostatnio obradowało tu prezydium Ogólnopolskiego Kom. Racjonalizatorów Kroju łącząc z komisją redakcyjną przy udziale wiceprezesa Centrum Dosk. Rzem. i dyrektora Zw. Izb. Rzem. mgr Roszkowskiego, dyrektora Centrum inż. Berezowskiego i dyrektora Związku ZDR mgr Łazarewicza.

W toku intensywnych obrad zaplanowano dalszy etap prac racjonalizatorskich w zakresie krawiectwa damskiego, ciężkiego i lekkiego, ustalając 6-ty zjazd racjonalizatorów kroju na 20 i 21 bm. we Wrocławiu.

W związku z tym zjazdem dokonano podziału referatów między członków Komitetu. M. in. poszczególne zagadnienia referować we Wrocławiu będą: Mikoda i Cholewka (Kraków), Sasim, Krecińska i Danowski (Warszawa), Otlewski i Czosnowski („Postęp Krawiecki” — Poznań), Dobrzański i Galbarczykowa (Gdańsk),

Pendrak (Chełm Lub.), Losowska (Bydgoszcz), Grenda i Gruszczyńska (Katowice). Część materiału naukowego będzie opracowana przez gospodarzy wrocławskich, a m. in. Wisznicki, Michalski i Dominik.

Na tymże posiedzeniu Komitet zatwierdził plan podręcznika kroju męskiego dla osób o normalnej budowie ciała. Będzie to pierwsze wydawnictwo książkowe oparte na jednolitej polskiej metodzie kroju. Opracowanie rysunków i tekstu powierzono ob. ob.: Dobrzańskiemu, Czosnowskiemu, Mikodzie, Otlewskiemu i Grendzie. Jednocześnie dokończono do Kom. Redakcyjnej Józefa Czosnowskiego i Stanisława Midzio, prezesa Ogólnop. Kom. Cechów Włókienniczych.

Przypomnieć należy, iż poprzednie zjazdy racjonalizatorów kroju odbyły się: 1) w Warszawie, 2) w Poznaniu, 3) Gdańsku, 4) Warszawie, 5) Krakowie.



Sobota, 6 stycznia 1951 r.
Katolicki: Trzech Króli, Andrzeja.
Słowiański: Bojomira.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24, 23

TEATR

Sobota 6. 1. Złote niedole (15.30 i 19.30).
Niedziela 7. 1. Złote niedole (15.00 i 19.00)
w gmachu przy ul. 20 stycznia, „Mąż i żona”
godz. 16.00 i 19.00 w sali przy ul. Grodzkiej.

KINA

POMORZANIN: Miasto nleujarmione.
POLONIA: Bitwa Stalingradzka II s.
ORZEŁ: Smałli ludzie. WOLNOSC: Orzeł
Kaukazu II seria. GRYF: Oddział Z.8.
BALTYK: Miasto młodzieży ROZMAITO-
SCI: na peronie dworca PKP: Program
nr 9. MIR: na Około: Wesoly jarmark

PORANKI FILMOWE

POMORZANIN: 6 bm. Niebo czy pie-
kło, 7 bm. Rzym miasto otwarte. WOL-
NOSC: 6 i 7 bm. Eksperyment dr
Ehrlicha. GRYF: 6 i 7 bm. Ostatni Mo-
hikanin. BALTYK: 6 i 7 bm. Jasna óro-
ga. MIR: 7 bm. Bitwa o szczyt.
Seanse: Pomorzanie, Polonia, Orzeł
Wolność: 15.45, 17.45, 20.00 Gryf: 15.45 17.45,
19.45. Baltik: 15.30, 17.30, 19.30. Mir: 17
i 19.

DYZUR APTEK

Apteka „Pod Lwem” w ul. Grun-
waldzka 37, tel. 34-31. Apteka „Przy Bie-
lawach”, Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ

Sobota, 6 stycznia 1951.
8.55 Program lokalny dnia, komunika-
ty, 11.30 Jak Staszic ziemię dzielił — au-
dycja w opr. A. Ciesielskiej, 13.10 Mu-
zyka operetkowa, 21.30 Recenzja „O wy-
stawach plastycznych” — opracował M.
Turwid, 21.45 Rytm i melodia.

Dzieci metalowców
— dzieciom Korei

Słaniem Zarz. Okręgowego Związ-
ku Zawodowego Metalowców w Bydgo-
szczy w dniu 20 i 21 bm., o godz. 18
w sal. Okręgowej Rady Związków Za-
wodowych przy ul. Toruńskiej 30. ze-
spół dziecięcy świetlicy Bydgoskiej Fa-
bryki Sygnałów Kolejowych wysłapi ja-
ko pierwszy zespół amatorski na Pomor-
zu z bajką pt. „Bajka o leniwym Se-
bastianku i pracowitych duszka”, w
które weźmie udział 36 dzieci.

Przed oczami mlodego widza przesu-
nie się szereg barwnych postaci w fan-
festylnych kostiumach krasnoludków,
duszków, motyli, pszczół i innych.

Całkowity dochód z tej imprezy prze-
znacza się dla dzieci koreańskich. Bile-
ty na imprezę można nabyć w Ref.
Kult.-Oświat. Zarządu Okręgowego
ZZM ul. M. Buczka 6 w dnach od 15
do 20 bm. Ceny od 1 do 3 zł.

Drewniakówna
i Bereżyński
w Bydgoszcy

W dniu 11 bm. przybędą do Bydgo-
szczy znana śpiewaczka Maria DREW-
NIAKÓWNA i równie znany pianista
Jan BEREŻYŃSKI. W programie — ut-
wory Chopina, Liszta i Brahmsa.

Koncert odbędzie się w Pomor-
skim Domu Sztuki o godz. 20. Akom-
panuje prof. Jerzy Lefeld.

Bydgoszcz pod znakiem obniżki cen

Obniżka cen szeregu artykułów pow-
szedniego użytku wywołała żywe za-
dowolenie wśród mieszkańców Pomo-
rza. Na wielu zebraniach robotnicy i
chłopi wyrażali żywą radość z tego po-
wodu. Wyrażamy się po ulicach miasta
i posłuchajmy co mówią o obniżce cen
bydgoszczanie.

Wejdźmy np. do sklepu wzorcowego
CZPM przy Al. 1 Maja w Bydgoszcy.
Na ścianach i kontuarach pełno mięsa,
fluszczy i wędlin. Tłok jest ale nikt się
specjalnie śpieszy nie pcha bo każdy wie,
że dla niego towaru starczy.

— Proszę kilo schabu!
— Proszę bardzo! Placi pani 12 zł
70 gr.

Rzeczy znalezione

Ołówek automatyczny metalowy znale-
ziono. Zguba jest do odebrania w re-
dakcji IKP

Legitymacja inwalidzka nr 18761 na naz-
wisko Ludwik Posucha, znaleziona na uli-
cy w Bydgoszcy jest do odebrania w re-
dakcji.

Torebka brązowa z zawartością, znale-
ziona w kościele Najśw. Serca P. Jezusa,
jest do odebrania w biurze parafialnym
Plac Piastowski 5.

Organa władzy ludowej rozpatrują sumiennie
wszystkie skargi i zażalenia obywateli

Wywiad z wiceprzewodniczącym Prezydium bydgoskiej WRN

W dniu 14 grudnia ub. r. Rada Pań-
stwa i Rada Ministrów powzięły uch-
wałę, w której m. in. czytamy:

„W celu wzmocnienia praworząd-
ności ludowej, skutecznego zacho-
wiania dyscypliny biurokratycznej
usuwania nadużyć, uchybień i bra-
ków w pracy aparatu państwowego
drogą sprawnego badania i za-
łatwiania skarg i zażaleń oraz
krytyki prasowej niezbędne jest
ulepszenie organizacji, przyjmowa-
nia i załatwiania odnośnych listów
i zażaleń nioszonych przez lud-
ność w związku z działalnością or-
ganów państwowych”.

Wiceprzewodniczącym Prezydium
bydgoskiej Wojewódzkiej Rady Na-
rodowej ob. Antoni Jakubowicz w
wywiadzie udzielonym współpracow-
nikowi „Gazety Pomorskiej” wyjaś-
nił jak Prezydium WRN wprowadza
w życie te doniosłe uchwały Rady
Państwa i Rady Ministrów.

— Dla pełnej i praktycznej reali-
zacji uchwał Partii i Rządu —
oświadczył ob. Jakubowicz — Prezy-
dium bydgoskiej Woj. Rady Na-
rodowej zorganizowało już dnia 18
grudnia ub. r. przy Wydziale Ogól-
nym specjalny referat do przyjmowa-
nia skarg i zażaleń. Komórki takie
utworzone zostały również i przy Pre-
zydium Terenowych Rad Narodo-
wych w miastach wydzielonych i po-
wiatowych. Niezależnie od tego Pre-
zydium Wojewódzkiej Rady Narodo-
wej i Prezydium Rad Terenowych na
każdym posiedzeniu rozpatrują w
pierwszym punkcie obrad wszystkie
ważniejsze skargi i zażalenia oby-
wateli złożone zarówno ustnie jak i
na piśmie.

Na posiedzeniach Prezydium WRN
rozpatrywane są również wszelkie
krytyczne artykuły, notatki i uwagi
zamieszczone w prasie. Ta sama me-
toda stosowana jest również przez
Prezydium Miejskich, Powiatowych i
Gminnych Rad Narodowych na te-
renie naszego województwa.

— Prezydium Wojewódzkiej Rady
Narodowej wydelegowało dwóch in-

spektorów dla natychmiastowego wy-
konywania w terenie zleceń Prezy-
dium, jak również dla prowadzenia
dochodzeń, szczególnie w tych wy-
padkach, gdy chodzi o rozpatrywa-
nie skarg i zażaleń kierowanych be-
pośrednio do Prezydenta Rzeczypos-
politej, do Rady Państwa i władz
centralnych.

W związku z tymi wszystkimi za-
rządzeniami, Prezydium WRN jest
przekonane, że doniosłe uchwały Ra-
dy Państwa, Rady Ministrów i Biura
Organizacyjnego KC PZPR, będą w
całej pełni wykonywane zarówno
przez Terenowe Rady Narodowe, jak
też i przez wszystkie instytucje i u-
rzędy. Każde wypaczenie tych uch-
wał spotka się z najbardziej ostrymi
konsekwencjami, które stosować
będziemy bez względu na stanowis-
ko, jakie osoba wypacząca te do-
niosłe uchwały — zajmuje.

Wiceprzewodniczącym Prezydium
WRN stwierdził następnie zmniej-
szenie się ilości skarg i za-
żaleń kierowanych bezpośrednio do

władz centralnych, a zwiększenie się
ilości skarg, listów i zażaleń kierowa-
nych do lokalnych ogniw aparatu ad-
ministracyjnego. Wynika to stąd, że
rozrosło w masach zaufanie do lokal-
nych ogniw władzy ludowej; robot-
nicy i chłopcy pracujący, którym na
sercu leży dobro Polski Ludowej i
ochrona własności socjalistycznej,
wierzą głęboko, że ich krytyczny
list, że ich skarga na przejawy bu-
rokracji, szkodnictwa gospodarcze-
go i kumoterstwa, nie zaginie pod
zielonym sukniem, że skargi te nie zo-
staną zignorowane, że uwagi zawar-
te w ich listach będą z całą sumien-
nością badane przez lokalne ognia
władzy ludowej i że każdy błąd i
niedociągnięcie w terenie zostanie
jak najszybciej naprawione.

— W imieniu Prezydium bydgos-
kiej Wojewódzkiej Rady Narodowej
— kończy ob. Antoni Jakubowicz —
czuję się upoważniony do oświadcze-
nia, że tego zaufania mas pracują-
cych władza ludowa na terenie wo-
jewództwa bydgoskiego nie zawie-
dzie.

25 lat działalności
Tow. Hodowli Kanarków „Canaria”
w Bydgoszcy

W roku 1925 znalazło się wśród ob-
ywateli bydgoskich kilku zapalo-
nych miłośników hodowli kanarków.
Na pierwszym zebraniu w dn. 1. 8.
1925 r., w którym wzięło udział 12
członków wybrano ścisły zarząd, w
skład którego weszli pp. Fr. Skibi-
ki — przewodn., Kazimierz Lękowski
— sekretarz i Franciszek Giers —
skarbnik. W drugim roku przewodni-
czącym Towarzystwa wybrany został
Kazimierz Jezierski, zaś w 1927 r. pre-
zesem obrano p. Bronisława Daronia.

Towarzystwo Hodowli Kanarków
jak wszystkie inne tego rodzaju or-
ganizacje stanęło przed trudnością

mi wobec faktu, że narybek kanar-
ków trzeba było sprowadzić z zagra-
nicy. Przeszkody te pokonane zosta-
ły dzięki niestrudzonej pracy Zarzą-
du i członków Towarzystwa

Przez krzyżowanie ptaków dzięki
znakomitemu hodowaniu materiał ga-
lunkowy kanarków podniesiono do
tego stopnia, że Towarzystwo „Canaria”
stanowiło przed wojną poważną
konkurencję dla zagranicy.

Podczas okupacji Towarzystwo
„Canaria” zostało jak wszystkie in-
ne organizacje rozbite, zaś kilku
członków zginęło z rąk hitlerowskich
żołdnierzy.

Po wyzwoleniu, Towarzystwo Ho-
dowli Kanarków wznowiło swą dzia-
łalność. Jako pierwsi stanęli do pra-
cy p. Bronisław Daron, dzierzący 23
lata prezesure Towarzystwa. Jemu do
pomocy przyszedł pp. Witkowski, Gór-
ski, Waloszczyk i in. W hodowli ka-
narków Towarzystwo „Canaria” roz-
poczęło współzawodnictwo z innymi
miastami jak Poznań, Toruń, Biały-
stok, Grudziądz i in. Dzięki spręży-
stej działalności Zarządu Towarzy-
stwo osiągnęło mimo trudności niemal
przedwojenny stan. Liczy obecnie 40
członków z tysiącem sztuk kanar-
ków wysokiego gatunku.

Owoce działalności ostatnich lat
jest pokaz kanarków, jaki Towarzy-
stwo „Canaria” zorganizowało w
dnach 6 i 7 bm. w lokalu świetlicy
Ligi Kobiet przy ul. Reja róg ul. Kra-
sińskiego. Na wystawie reprezento-
wane będą najwyższego gatunku już
premiowane okazy z całej Polski. Wy-
stawianych będzie 50 kolekcji z prze-
szło 300 okazami. Poza tym zobaczy-
my i inne okazki ptactwa różnokolo-
rowego. Będzie to prawdziwą atrak-
cją. Pokaz poprzedzi konkurs śpiewa-
cy kanarków przed sądem konkurso-
wym.

Wystawa odbywa się pod protek-
toratem przew. prez. MRN K. Malu-
dzkiego. Otwarcie nastąpi w dn. 6
bm. o godz. 9.30.

Robotnicy grają robotników
Dziś premiera

»Brygady szlifierza Karhana« w Starym Teatrze

Nie tak dawno, bo w październiku,
informowaliśmy Czytelników o am-
bitnym zadaniu, jakie zobowiązał się
wykonać zespół świetlicowy Bydgo-
skiej Fabryki Maszyn. Otóż po obejrzeniu
rewelacyjnej sztuki robotni-
ka czeskiego V. Kani, „Brygady
szlifierza Karhana”, w Państwo-
wych teatrach Ziemi Pomorskiej, po-
stanowiono wziąć ją na własny
„warsztat”. A że dyrekcja i rada
zakładowa umiały odpowiednio pod-
syć entuzjazm, z drugiej zaś strony
kierownik poradni świetlicowej
przy PTZP, znany aktor Mieczysław
Wielicz, zadał sobie trud wy-
reżyserowania sztuki — premiera jej
odbędzie się już dziś o godz. 19.00.

W ten sposób prawdziwi robotnicy
grać będą bohaterów Kani na scenie
teatru przy ul. Grodzkiej. Warto
podkreślić z całym uznaniem wysi-
łek zespołu, którego większość stan-
owią przecież pracownicy odlewni
Bydgoskiej Fabryki Maszyn. Mimo
swoich licznych zajęć potrafili oni
kilka razy w tygodniu poświęcić

swój wolny czas na opanowanie tek-
stu i sytuacji sztuki Karhana.

Blizszych informacji na ten temat
udzielił nam podczas wczorajszej
próby generalnej reżyser Mieczysław
Wielicz.

— Kiedy zwrócono się do mnie
w swoim czasie o pomoc w wysta-
wieniu „Brygady szlifierza Karha-
na” zapaliłem się z miejsca do tej
pracy. Wszakże sam byłem już Kar-
hanem-ojcem. I rolę tę zaliczam do
jednej z najprzyjemniejszych. Cóż
mogę powiedzieć o mojej „brygad-
zie”?

Podziwiam przede wszystkim za-
pal, i szczerą w interpretacji po-
szczególnych ról. Proszę śledzić choć
by sekretarza partii, którego grać
będzie Brzykcy, czy też Fikejsa (Pu-
ziak) lub Zarubę (Jeliniak), nie mó-
wiąc już o Karhanie (Kawalec) i sy-
niaku Karhana — Jarce (Kukulski).

Wszyscy oni pozbawieni sztuczno-
ści, grają naturalnie, na wskroś real-
istycznie. Są po prostu — sobą.
Zresztą przesłuchaliśmy już na pre-
mierę. I przekonaliśmy się, że brygada
robotników Bydgoskiej Fabryki Ma-
szyn z pewnością nie powstydzą się
„Brygady szlifierza Karhana”.



Ciocia ma sklep...

W Koronowie przy ul. Gen. Sta-
lina 2 znajduje się sklep spożywczy
obok artykułów ży-
wnościowych sprzedaje się naftę, sznu-
ry, proszek do prania itp. słowem:
mydło, powiódło...

Tak, jak w popularnej piosence,
którą śpiewał swego czasu Dymusz
o ciocie, która ma sklep... (Zet)

Podróż w ciemnościach

Pasażerowie pociągu kursującego
na linii Bydgoszcz — Szubin skar-
żą się, że nie wszystkie wagony są
oświetlone i że podróżują wskutek
tego w ciemnościach.

Możemy pocieszyć pasażerów tej li-
nii, że i na innych trasach również
kursują wagony nieoświetlone. Wi-
docznie 5 lat to za mało, aby dopro-
wadzić do porządku oświetlenie w
wagonach.

Radzi byśmy dowiedzieć się czegoś
na ten temat od Dyrekcji PKP (Zet)

Krajowa narada
aktywu kolejowego
ZMP w Bydgoszcy

W dn. 7 bm. w wielkiej sali O-
środku Szkolenia przy ul. Gen. Sta-
lina w Bydgoszcy odbędzie się kra-
jowa narada aktywu kolejowego
ZMP.

W naradzie, której celem będzie
podsumowanie dotychczasowych wy-
ników pracy Związku Młodzieży Pol-
skiej na kolei i wkładu młodzieży w
realizację pierwszego roku Planu
6-letniego, weźmie udział około 300
delegatów okręgów kolejowych z
całej Polski.

Narada stanie się miejscem szerokiej
wymiany doświadczeń i wyka-
że jak dokonuje się przełom w pra-
cy organizacji młodzieżowej.

Referaty bilansujące osiągnięcia i
wytuczające nowe wielkie zadania
oraz dyskusja będą niezawodnie mo-
mentem mobilizującym młodzież ko-
lejową do dalszej ofiarnej pracy
dla przedterminowego wykonania
Planu 6-letniego. Początek obrad o
godz. 10.

Dziś orwarcie
kina „Mir”

Dziś o godzinie 15 w dzielnicy ro-
botniczej Okole przy ul. Grunwaldz-
kiej nr 159 odbędzie się uroczyste
otwarcie dziewiątego z kolei kina
w stolicy Pomorza. Otrzymało ono
nazwę „Mir”.

Uruchomienie kina zawdzięczać
należy ofiarności pracowników kin
bydgoskich i Okr. Dyr. Rozp. Fil-
mów, którzy dawniejzy magazynu fa-
bryki „Persil” zamienili systemem
gospodarczym w ramach „Czynu
Październikowego” w ładną salę ki-
nową. Pierwszym wyświetl. filmem
będzie doskonała komedia radziecka z
życia kubańskich kozaków pt. „We-
soly jarmark”. Seanse będą rozpo-
czynaly się: w dni powszednie o go-
dzinie 17 i 19, w niedzielę i święta
o godz. 15, 17 i 19. (Szer)

Choinka
noworoczna

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Meta-
lowców zorganizował dla dzieci pra-
cowników sektora prywatnego prze-
mysłu metalowego w świetlicy Fa-
bryki Sygnałów Kolejowych choinkę
noworoczną. Otwarcia uroczystości
dokonał kierownik Wydziału Ekono-
micznego Zarządu Okr. ZZ Metalow-
ców — Witold Drobiński.

Niezwykle atrakcyjnie wypadło
przedstawienie „Baśni o leniwym
Sebastianku i pracowitych dusz-
kach” pióra Ireny Ligowskiej, wyko-
nane przez zespół dziecięcy świetlicy
przy Fabr. Sygnałów Kolejowych.
Dzieci ponadto brały udział w lote-
rii, w grach i w zabawach.

Sport

KALENDARZYK
IMPREZ SPORTOWYCH

Dziś w sobotę odbędą się w Bydgoszcy
następujące imprezy sportowe:

11.00 — sala gimn. ul. Gen. Stalina —
boks A-kl.: Kolejarz Bydg. — Kolejarz
Toruń.

11.00 — lodowisko ul. Zamojskiego — ho-
kei A-kl.: Kolejarz Bydg. — Spółnia Ko-
ścierzyna.

14.00 — 18.00 — sala gimn. ul. Konarskie-
go — trójmecz piłki ręcznej — Kolejarz
Bydg. — Kolejarz Szczecin — Kolejarz
Toruń.

18.00 — lodowisko ul. Zamojskiej —
hokej: Gwardia Bydg. — Włókniarz
Zgierz.

Hokeiści Pomorza
chcą wyłonić mistrza

Pomorski Okręgowy Związek Hokeja
na Lodzie ogłosił już terminarz lego-
nacyjnych mistrzostw A-klasy, do któ-
rych zgłosiło się 10 drużyn. Podzielo-
no je na 2 grupy. W pierwszej wal-
czyć będą Gwardia (Bydg.), Kolejarz
(Bydg.), Spółnia (Tczew) Spółnia (Ko-
ścierzyna) oraz prawdopodobnie Ko-
lejarz (Chojnice), natomiast do grupy
drugiej zaliczono: Kolejarz Ib (Toruń),
AZS (Toruń), Gwardia Toruń, Spółnia
Włocławek, Unia Włocławek Związkow-
kowiec Wąbrzeźno i Spółnia Gru-
dziądz.

Rozgrywki w obu grupach rozpoc-
zną się w sobotę, 6 bm. A oto termi-
naryk (na pierwszym miejscu wymienia-
my gospodarzy):

GRUPA I

6. I. Kolejarz Bydg. — Spółnia Ko-
ścierzyna, 7. I. Spółnia Kościerzyna —
Kolejarz Bydgoszcz, 10. I. Kolejarz
Bydgoszcz — Spółnia Tczew, 12. I.
Gwardia Bydgoszcz — Spółnia Ko-
ścierzyna, 14. I. Spółnia Kościerzyna —
Gwardia Bydg., Spółnia Tczew — Ko-

lejarz Bydgoszcz, 17. I. Kolejarz Byd-
goszcz — Gwardia Bydgoszcz, Spółnia
Kościerzyna — Spółnia Tczew, 21. I.
Spółnia Tczew — Gwardia Bydgoszcz,
24. I. Gwardia Bydgoszcz — Spółnia
Tczew, 28. I. Gwardia Bydgoszcz —
Kolejarz Bydgoszcz.

GRUPA II

6. I. Unia Włocławek — Gwardia
Toruń, Spółnia Grudziądz — AZS To-
ruń, Związkowiec Wąbrzeźno — Spół-
nia Włocławek, 7. I. Spółnia Włocławek
— AZS Toruń, Spółnia Grudziądz
— Unia Włocławek, Związkowiec Wą-
brzeźno — Gwardia Toruń, 9. I. Ko-
lejarz — Gwardia Toruń, 10. I. Gwar-
dia Toruń — Kolejarz Toruń, 11. I.
AZS Toruń — Gwardia Toruń.

Oczywiście podane przez nas termi-
ny są całkowicie uzależnione od war-
unków atmosferycznych. Jak dolać
mistrzostwa hokejowe Pomorza w o-
sławnych latach jedynie roz zdołają wy-
łonić mistrza. W pozostałych latach
brak ludzi przekreśla wszystkie plany
organizatorów. (R).

Maty felieton

Bez noża

(kilka rad praktycznych)

Oszczędność nigdy nie zawadzi — twierdzą niektórzy wyznawcy planowania, nie zawsze właściwie pojmując rytm i dźwięk, słowa „oszczędzać”. Anegdota mówi, że pewien naczelnik wdziału miejskiego departamentu planowania oszczędnościowego (a są i tacy) proponował podobno przed dwoma laty w ramach tzw. oszczędności — wyłączenie światła w nocy w dniu księżycowym, wyłączenie wodociągów w dni deszczowe i wyłączenie kanalizacji w dni bezmiejsne, bo niby... po czym.

Dzisiaj boli nas problemik inny. Nóżowy. W niektórych bydgoskich gospodach ludowych, a nie mytykając palcem lecz całą ręką, między innymi w „Centralnej”, nie podaje się do „popularniaków” narzędzi pomocniczych zwanych nożami. Dzieją się wtedy wielkie tragedie. Gość sapie i dyszy, prycha i dmucha dzieląc twarde kawałki mięsa jednym mizernym widelcem i 10 własnymi palcami.

Poniemaj oszczędzanie noży przy „popularniakach” obecnie przeina czynnych na romantyczne „domowe” lub „firmowe” — jest rzeczą dość spoliutą w całej naszej pięknej Polsce zdecydowanie się ulatwić życie Czynielnikom w podobnych sytuacjach przez opublikowanie nazw kilku pożytecznych narzędzi, które potrafią zastąpić prozaiyczny nóż Olo one:

PILA — Do nabycia w sklepach MHD z artykułami żelaznymi, rozporządzenia także w klanie stolarzy. Przy przekrawaniu mięsa nie przekrawać także talerza i stolika. Narzędzie nieco niepraktyczne w towarzystwie, albowiem wydaje piski i szmer chrapający. Daje się zastąpić czystym grzebieniem.

SZABLA — Ta pozostałość tradycji ułańskich jest najbardziej zbliżona do rywalizacji noża i jako taka może być użyta. Posługując się nią należy ostrożnie, ażeby siebie nie skaleczyć a kelnerowi w gospodzie ludowej nie obciąć ucha. Twardsze sztuki mięsa rabać szablą, po bardziej miękkich rościć ostrzem jak skrzypek po instrumencie. Wada tego

narzędzia: dość nieporęczne do noszenia w kieszeni.

GRZEBIEN — Używać jak piłę! **ZYLETKA I BRZYTWY** — Narzędzia pomocnicze, bardzo popularne w sferach męskich. Używać jak noże lecz przed goleniem, a po użyciu w gospodzie ludowej pamiętać zawsze o otarciu ostrza.

Mój wykaz jest skromny, gdyż zamiera zaledwie pięć pozycji. Wierzę jednak, że życie liczbę narzędzi zastępujących zwykłe noże w gospodach ludowych powiększy przy najmniej do kwadratu. Albowiem naszym uroczym kelnerkom, kelnerom, właścicielom gospód, ich referentom zaopatrzenia oraz oszczędności wiadomym się czyni piękny droumiersz:

Potrąca smaczna i hoża
Diabła warta bez noża!

NIK

LiSA z Wrocławia

DRAMATYCZNE LOSY białych kruków



Wrocław, w styczniu.

Ten cichy budynek przy ul. Szewskiej stanowi największą chlubę i dumę Wrocławia. Z daleka już widoczny przez swą złotą kopułę, odbi ją się w zwierciadle Odry: dostojny barok pogimnazjalnego gmachu św. Macieja, ustrojony w świeżą biel tynku, kryje jeden z największych księgozbiorów polskich — Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Biblioteki wrocławskie mają swoją historię burzliwą i pełną dramatycznych napięć. Znaczą ją pożary 1945 roku, detonacje i pociski, gryzący

dym, którym nasiąkły zszarzałe tomy. Nigdzie i nigdy jeszcze chyba od słynnego pożaru biblioteki Aleksandryjskiej człowiek nie wykazał tyle poświęcenia, tyle ofiarności, aby ratować od zagłady skarbiec myśli ludzkiej — książkę.

Niemcy ulokowali zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w nawie kościelnej na wyspie tumskiej. Kiedy w roku 1945 w maju przybyli do Wrocławia pierwsze polskie czołwki naukowe, miasto płonęło. Płonął także Ostrow Tumski. Od szalejących płomieni zajął się także dach kościoła. Kilku polskich studentów z dzisiejszym rektorem wrocławskiego Uniwersytetu — dr. Stanisławem Kulczyńskim rzuciło się na ratunek. Sytuacja była bardzo niebezpieczna, z wysokiego sklepienia, przez olbrzymie dziury, wybite pociskami, leciał na podłogę ognisty deszcz krokwii. Gęsty dym wypełniał nawę. Zajętych gorączkowym ratowaniem książek przerażeni nagle, gwałtowne wybuchy. Gdzieś w pobliżu runęła na bruk frontowa ściana budynku. Niemcy, zamknięci w mieście obleżonym, polokowali w piwnicach, szczególnie w podziemiach kościołów na Ostrowie Tumskim, niezliczone zapasy amunicji, która w miarę rozszerzenia się pożaru powodowała potężne wybuchy i przyczyniała się do powolnego zniszczenia. Warto wspomnieć, że wspaniałe, gotyckie katedry, tak dziś pieczołowicie rekonstruowane, mieściły się beczki z benzyną, które wybuchając w wysokiej temperaturze, osłabiły znacznie kolumny, podpierające sklepienie i spowodowały, rzecz jasna, całkowitą ruinę tego wspaniałego zabytku.

Pomimo nakazów rektora Kulczyńskiego studenci nie chcieli opuścić nawy. Każda książka ratowana była z prawdziwym narażeniem życia. Niestety, nie udało się uratować wszystkich. W pewnym momencie, po potężnej detonacji, runęła część sklepienia, grzebiąc setki tysięcy tomów. Studenci, którzy na szczęście zdążyli uciec, zameldowali rektorowi o wypadku. Przeszło pół miliona książek uległo tego dnia zniszczeniu.

W podobny sposób ocalały we Lwowie zbiory Ossolineum. W zbombardowanym budynku zostały one pieczołowicie wydobyte spod gruzów i oczyszczone, a następnie przewieziono do Wrocławia. Tutaj, w gmachu Ossolineum, otrzymały godne siebie pomieszczenie i opiekę.

W ten sposób Biblioteka Uniwersytecka i Ossolineum stały się nieocenionym bogactwem Wrocławia, przyczyniając się do szybkiego powstania tu silnego ośrodka naukowego i kulturalnego.

Nie oznacza to jednak wcale, że bogactwo to stale nie rośnie, nie powiększa się.

Biblioteka Uniwersytecka prowadzi nadal katalogowanie różnych po niemieckich zbiorów, znajdujących się na Dolnym Śląsku. W trakcie tej pracy odkrywano często bezcenne wprost białe kruki. Warto przypomnieć o autografie Marksa, o słynnych medziorach.

Zbiory graficzne Ossolineum zwiększyły się o 4000 nowych pozycji: drzeworytów i medziorów. Zakupiono 700 fotografii słynnych artystów scen polskich. Ostatnio jedną z największych zdobyczy biblioteki,

którą słusnie chlubią się Ossolińscy, jest rękopis nigdzie nie drukowanego ani nie publikowanego dramatu Gabrieli Zapolskiej pt. „Zasumi las”. Dział rękopisów wzbogacił także 1000 rękopisów Gabrieli Zapolskiej, 10 listów Adama Mickiewicza do Oliwera i kilka ciekawych pamiętników z ubiegłego stulecia. Zaliczyć do nich można pamiętnik malarki Bronisławy Rychter Janowskiej i dziennikarza Mariana Bogdanowicza, który odsłania szereg tajemnic z życia dworu Franciszka Józefa.

Powiększenie zbiorów mogło się do końca tylko dzięki życzliwej postawie władz i całego społeczeństwa. Opieka nad skarbnicami kultury w Polsce Ludowej zaczyna coraz szersze kręgi, rosną subsydia bibliotek i muzeów. Do niepamiętej „pionierskiej” przeszłości należeć będzie fakt, zanotowany w kronikach wrocławskiego Ossolineum, kiedy to na próbę o przydział mebli dla Zakładu Urząd Likwidacyjny odpowiedział — przydziałem magla ręcznego. Mebel ten ponoć (historyczny!) znajduje się w specjalnym gabinecie osobliwości.

W lektorium i innych czytelniach Ossolineum kształci się dzisiaj nowa kadra młodych naukowców i specjalistów w wszystkich dziedzin życia. Za pisana zostaje jeszcze jedna, zaszczytna karta historii księgozbiorów wrocławskich, karta z wszystkich do tąd — najpiękniejsza.

L. G.

Trzech króli

Uroczystość Trzech króli — jak prawie wszystkie nasze święta — przechodziła bardzo ciekawą przemianę.

Sama nazwa święta nie jest zgodna z uroczystością kościelną — ta bowiem obchodzona była zawsze na pamięć „Objawienia się Pana”. Początek tego obchodu sięga III wieku. W roku IV naszej ery wraz z uroczystością „Bożego Narodzenia” przeniesiono go na zachód i związane z kultem „Mędrców”.

Z czasem zapomniano całkiem o święcie „Objawienia” — a rozszerzono kult Trzech króli. Niejasna jest także liczba króli. W Ewangeliu mamy wspomnienie o magach — względnie „wędrcach” a nigdzie nie podano ich liczby. Jedyną wskazówką może być tylko ilość darów złożonych — („Mira — Kadzidło i Złoto”) — w ubogiej stajence. W Syrii długo mówiono o 12 magach czy mędrcach.

Nazwa trzech króli powstała na zachodzie Europy, kult tego święta bardzo się rozwinął w drugiej połowie XII wieku i to szczególnie w Niemczech. Nie wyjaśniano też źródeł imi „Kacper, Melchior Baltazar”.

Ze świętem Trzech króli wiąże się różna zwyczajność — przepowiednie i przysłowia np. na Mazowszu mówią:

„Mrozy Trzech króli, potrawią do Gertrudy”. Lub: „Gdy Trzy króle pogodzą obdarzą, nie zasypiają ranków gospodarzu.”

WYJAŚNIENIE

W związku z korespondencją pt. „Arcyburokrata z nad jeziora Tardno” (Nr. 363 z 23. XII. 50) na prośbę Okręg. Zarządu PGR w Słupsku wyjaśniamy, że Kluki Smołdzińskie mieszczą się nad jeziorem Leba, nie należą one do Zespołu Rybackiego Gardno, lecz do Zespołu Rybackiego Leba, który nie podlega Okręg. Zarządowi PGR w Słupsku, lecz stanowi jednostkę administracyjną Okręg. Zarządu PGR w Gdańsku.

HUMOR



— Chciałbym mieć osiem miejsc, jedno za drugim.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Planistę przemysłowo-finansowego od zaraz przyjmie Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego Brusy. Uposażenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw (2035)

1 szwajcar oborowy z własnymi pomocnikami lub bez do obory 80 sztuk bydła, kilku fernali z posytkami, magazynier, traktorzysta i inni pracownicy potrzebni od zaraz lub od 1 kwietnia br. do Gospodarstwa Rolnego Zamarte pow., Chojnice. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej dla pracowników rolnych. Zgłoszenia kierować do Administracji Gospodarstwa Zamarte poczta Ogorzeliń pow. Chojnice.. (2036)

Sklepowy branży skórzanej potrzebny od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Pom. Spółdz. Branży Skórzanej, Inowrocław, Kasztelańska 34. (2046)

10 ślusarzy mechaników, 2 spawaczy na dogodnych warunkach przyjmą Bydgoskie Zakłady Tłuszczowe dawniej „Persil” Bydgoszcz, Kraszewskiego 20. (2043)

Ekonomistów z wyższym i średnim wykształceniem, handlowców-branzystów artykułów: odzieżowych, codziennego użytku i spożywczych, planistów, finansistów, księgowych, kier. działu Administracji, Gospodar., kier. działu Org. zarz. i plac. kier. Sekcji Inwestycji, referentów BHP, p. pożar. i ubezpieczeń rzeczowych poszukuje Biuro Wojewódzkie MHD w Bydgoszcz. Zgłoszenia kierować do działu Kad. Biura Wojewódzkiego MHD w Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 21. (2041)

RADIO

SOBOTA, 6 STYCZNIA 1951 r.

6.50 Początek audycji 16.45 Gramy w szachy
6.53 Sygnał czasu 6.55 Program dnia 7.00 Muzyka 17.00 Dziennik popołudniowy
8.00 Dziennik 8.15 Polska 17.20 Muzyka 17.30 Wieczór Trzech Króli — słupski
8.20 Muzyka 17.35 Muzyka 17.45 Muzyka
9.00 Kolędy i pastorałki 19.00 Koncert 20.00 Dziennik wieczorny 20.30 Audy
9.30 Proza 9.45 Muzyka 21.00 Idący
10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Przyszłość — montaż
11.10 Proza 11.57 Postycki 22.20 Koncert 23.00
11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.04 Re-
12.04 Ostatek wiadomości 23.10
12.15 Koncert 14.00 Muzyka taneczna 23.55 Pro-
14.20 gram na dzień następny
15.15 Koncert ork. P. R. 15.15
15.15 Płóciennik i róża — słuch.
16.00 dla dzieci 16.00 Muzyka hymn.

SPRZEDAŻ

Wyroby żelazne, artykuły techniczne, wiertarka uniwersalna słupowa, rewolwerówka, łopata, szlanka, dziurkownica, kuźnie polowe, koszulki gazowe, piece cukiernicze, szamofony, przenośne poleca: Kazimierz Madej, Łódź, Piotr kowska 181 tel. 272-08.. 2044

KUPNO

Projektor filmowy 16 mm, dzwonek i nieme fotoaparaty, lornetki, mikroskopy, szfopery, kupuje, Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (2045)

Srebro 10m kupuje nadal w każdej ilości „Neocemia” Laboratorium Chemiczne Bydgoszcz, Chopina róg Moniuszki 6 — tel. 34-88.. Dojazd tramwajowy trójka przystanek Krakowska. (0987)

POSADY WOLNE

Uczeń kowalski potrzebny Dłogosz, Inowrocław, Targowisko. 3/In.

Potrzebny chłopiec dopracowni filcowych butów, Zgłoszenia Bydgoszcz Ku jowska 20 (0993)

Portier przychodni potrzebny, Bydgoszcz Al. 1 Maja 59. (0988)

Pomoc domowa z praniem potrzebna Bydgoszcz, Welniany Rynek 2.7. (0971)

Pomoc domowa potrzebna wyjazd, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16-12a. (0983)

Pańienko do bufetu barowego poszukuje, Bydgoszcz, Wyzwolenia 5. 0994

KĄCIK FILATELISTYCZNY

NOWE ZNACZKI

Czechosłowacja: W dziesiątą rocznicę śmierci znanego pisarza słowackiego J. Gregora Tajovskiego ukazała się okolicznościowa seria z jego podobizną, składająca się z dwóch wartości o nominalach: 1.50 k (brunatny) oraz 5 k (niebieski). Znacznik projektował Svolinsky, rytował Jindra.

Wystawę filatelistyczną „Prawa 1950” oprócz dwóch — opisanych już przez nas — serii, upamiętnił specjalny bloczek z czterema znaczkami o jednym (współczesny widok Pragi), nominalne (1.50 k) oraz kolorze (niebieskawo-zielony). Był on sprzedawany jedynie za okazaniem biletu wstępu na wystawę po 20 koron za jeden. (jk)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. Modl. Róża Wielka — Kursy takie z pewnością organizuje PO „Służba Polsce” i po bliższe informacje radzimy skierować się do najbliższej komendy. Kursy takie są bezpłatne.

N. Zasłona — Pragnięliśmy tego samego niemniej szczerze. Wiersza niestety mi mo to zamieścić nie możemy. Brak w nim autentyzmu no i forma też nie najlepsza. Dziękujemy za szczerzy list i serdecznie pozdrawiamy.

Prenumerata czasopism -dowodem kultury

ZMP-owlec W. W. Białosiłwie — Musielibyśmy wiedzieć czy chodzi o beletrystykę, czy też prace specjalne, gdyż i wydawnictwa się specjalizują. Bez tej informacji trudno nam wskazać właściwy adres. Jeśli chodzi o dalsze szczegółowe wyjaśnienia, to udzieli ich właściwe wydawnictwo.

K. Mos. Dzikanka — Dziękujemy za życzliwe uwagi.

J. Jał. Toruń — Dobre. Gdyby nie długość, być może zamieścilibyśmy. Proszę wziąć pod uwagę, że nie jesteśmy piśmie literackim i tego rodzaju pracom nie możemy zbyt wiele miejsca poświęcać. Nie mówimy jeszcze o całkowitej dojrzałości wiersza, ale podobał nam się. Niech „młody człowiek” pisze dalej, jeśli odczuwa tego potrzebę. Wydaje się, że rezultaty będą ciekawe.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,90 zł, przez roznośnicę 3,90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 20 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATE POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPOŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA” WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr: w tekście 10,80 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI-140.